



4. Fragment przedwojennej ekspozycji pozaeuropejskiej Miejskiego Muzeum Etnograficznego w Łodzi, 1935; na dolnej półce m.in. maska z Liberii, obecnie w Instytucie Etnologicznym Uniwersytetu w Getyndze

4. Part of the prewar non-European collection of the Municipal Museum of Ethnography in Łódź, 1935; on the bottom shelf there is among others mask from Liberia, currently in the Institute of Ethnology of the University of Göttingen

ło przy muzeum Towarzystwo Opieki nad Zabytkami Ludoznawczymi i Archeologicznymi; udało mu się też, co prawda krótko, wydawać ambitne „Wiadomości Ludoznawcze”. Muzeum patronowało jednocześnie licznym wykopalkom na terenie Polski Środkowej, prowadzonym przez zaproszonych do współpracy prehistoryków z ośrodków uniwersyteckich; zakupiło nawet dwa stanowiska archeologiczne: w Tumie pod Łęczycą (grodzisko) i w pobliskim Sierpowie (cmentarzysko kultury łużyckiej). Manugiewicz zmierzał także do stworzenia porównawczej kolekcji etnografii pozaeuropejskiej. Należące do niej eksponaty zdobywał przez nawiązywanie licznych kontaktów z Polonią zagraniczną, znanymi podróżnikami oraz zapośredniczone przez Ligę Morską i Kolonialną<sup>8</sup>.

Dzięki rzutkości swego dyrektora i jego owocnym inicjatywom łódzkie Muzeum Etnograficzne w okresie poprzedzającym wybuch II wojny światowej zgromadziło w swych zbiorach 9600 zabytków prehistorycznych, 2500 eksponatów etnograficznych z terenu centralnej i wschodniej Rzeczypospolitej oraz 1460 obiektów z Ameryki Południowej i Środkowej, Afryki Zachodniej i Azji<sup>9</sup>.

Wypada dodać, że Manugiewicz rozwijał także działalność popularyzatorską. Wygłaszał pogadanki radiowe i odczyty dla różnych środowisk, nie zaniedbując współpracy



5. Fragment przedwojennej ekspozycji pozaeuropejskiej Miejskiego Muzeum Etnograficznego w Łodzi, 1935; na dole z lewej strony miecz w ozdoby pochwie z Liberii, zakupiony ze zbiorów łódzkich w 1942 r. do Grassi-Museum w Lipsku

5. Part of the prewar non-European collection of the Municipal Museum of Ethnography in Łódź, 1935; on the left hand in the bottom there is a sword in decorative sheath from Liberia, acquired from the collections in Łódź in 1942 by the Grassi Museum in Leipzig

z licznymi stowarzyszeniami i z Wolną Wszechnicą Polską, gdzie był asystentem etnografa Stanisława Poniatowskiego. W 1934 r. postanowił zgromadzić środki na budowę gmachu muzeum. Hiller wykonał wówczas projekt ulotki propagującej zbiórkę na ten cel<sup>10</sup>, jednak w 1935 r. miasto przekazało na nową siedzibę Muzeum Etnograficznego reprezentacyjnej pomieszczenia pałacu Juliusza Heinza przy Piotrkowskiej 104 (obecnie siedziba Urzędu Wojewódzkiego i Urzędu Miasta), liczące docelowo ok. 1000 m<sup>2</sup> powierzchni. Przy plastycznej oprawie otwartej tu wkrótce stałej wystawy pracował znów Hiller, projektując m.in. poglądowe tablice i plansze<sup>11</sup>. Wówczas też zapewne wykonane zostało zdjęcie artysty z trofeum Łowców Główn.

### Okupacja hitlerowska

Niepełne cztery lata później, 10 listopada 1939 r., dzień po oficjalnym przyłączeniu Łodzi do Rzeszy Niemieckiej, w nowo utworzonym Kraju Warty (*Reichsgau Wartheland*) Karol Hiller został aresztowany przez gestapo i osadzony w obozie na Radogoszczu. Jako działacz Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela oraz Klubów Demokratycznych znalazł się w grupie uwięzionych wówczas kilkuset przedstawicieli łódzkiej inteligencji i społeczno-politycznej elity miasta. Skazany przez niemiecki sąd doraźny został rozstrzelany 20

grudnia 1939 roku.<sup>12</sup> Jan Manugiewicz, członek KPP do jej rozwiązania w 1938 r., przebywał już wówczas w Warszawie, gdzie pod pseudonimem Szymon Żoźna zaangażował się po 1941 r. w tworzenie komunistycznego podziemia.

Muzea łódzkie, jak wszystkie polskie instytucje kultury, zostały po wkroczeniu Niemców do miasta zamknięte; ich miejsce zajęto i przekazano pod nadzór hitlerowskiego cywilnego zarządu miasta zaraz po jego ukonstytuowaniu.<sup>13</sup> Na początku marca 1940 r. zaproponował on objęcie funkcji kierownika muzeum etnograficzno-prehistoryczno-ludoznawczego (*ethnographisch-vorgeschichtlich-volkskundisches Museum*) dr. Walterowi Frenzlowi, prehistorykowi i regionaliście (*Heimatsforscher*) z Łużyc.<sup>14</sup> Być może przesądził o tym fakt, że jesienią 1939 r., jeszcze podczas trwania działań wojennych, Frenzel prowadził wykopaliska pod Kaliszem i część wydobytych tam obiektów przekazał na poczet nowych zbiorów łódzkich. Wkrótce miało się okazać, że ten autor przedwojennych volkistowskich i antysłowiańskich publikacji z dziedziny archeologii prehistorycznej i etnografii wiązał znaczne ambicje z pracą w Łodzi, zwanej po niemiecku najpierw *Lodsch*, a od kwietnia 1940 r. przemianowanej na *Litzmannstadt*. Doprowadził szybko do stworzenia Głównego Zarządu Muzeów (*Hauptverwaltung der Städtischen Museen*), na którego czele stanął i któremu podlegały *Museum für Kunst und Stadtgeschichte* (d. Muzeum im. Bartoszewiczów), *Museum für Völkerkunde* (d. Muzeum Etnograficzne) i *Museum für Naturwissenschaften* (d. Muzeum Przyrodnicze). W ramach *Museum für Völkerkunde* (Muzeum Ludoznawcze) powołał oddział prehistorii (*Abteilung für Vorgeschichte*) i zlecił pierwsze badania w terenie, ale nacisk kładł na ludoznawstwo i zbiory sztuki.<sup>15</sup> Wiązało się to z zachłannie intensywnym udziałem Frenzla w konfiskacie dóbr kultury, będących własnością Żydów i Polaków, które gromadził w pomieszczeniach należących do podlegających mu muzeów.<sup>16</sup> W przyszłości planował stworzenie wielkiego *Ost-Raum Museum* (Muzeum Wschodu), o którego odpowiednio reprezentacyjną siedzibę zabiegał u władz miasta i rejencji łódzkiej.<sup>17</sup>

W numerze „*Litzmannstädter Zeitung*” z 24 listopada 1940 r. wyjaśniał, że do tej pory nie otwarto muzeum z powodu trudności znalezienia odpowiedniego budynku. Zapewniał jednak, iż mimo to w ramach kulturalnego programu odbudowy (*Aufbau*)... *pracuje się w spokoju, ale, mogą to już powiedzieć, w ścisłej zacieklności (verissener Wut), aby usunąć spustoszenia z polskich czasów i przygotować odnowicielską odbudowę (Neuaufbau)*.<sup>18</sup> Przekonywał nadto czytelników o istnieniu w muzeum skarbów, nawet jeśli ich wartość niekoniecznie wyraża się w pieniądzu, niemniej jednak należą one do *drogocennych dowodów naszego życia kulturalnego i jako takie wkrótce zwabią gości z Rzeszy i – co zapewne najważniejsze – naszym tutejszym niemieckim współrodakom dostarczą poczucia bycia w ojczyźnie*.<sup>19</sup> Jak przystało na funkcjonariusza reżimu, złożył na zakończenie artykułu deklarację, że *także muzealnik walczy o duszę swojego krajana (Heimatgenosse), pomaga mu kształtować światopogląd zgodnie z wysokim biegiem myśli, którym Führer w niezrównanie jasny sposób wytyczył wszystkim Niemcom maksymy życiowe*.<sup>20</sup>

Cztery dni po ukazaniu się tego artykułu Frenzel został aresztowany przez gestapo pod zarzutem korupcji i tzw. *Rassenschande* (zbezczeszczenie rasy). Mrzonki o Muzeum Wschodu skończyły się wraz z wyrzuceniem go ze stanowiska. Niedługo później usunięto go z partii narodowosocjalistycznej

NSDAP i zabroniono powrotu do Wyższej Szkoły Pedagogicznej we Frankfurcie nad Odrą, gdzie wcześniej wykładał. Wszystko to doprowadziło go w marcu 1941 r. do samobójstwa.

Część działań Frenzla miała – niezależnie od ich intencji – charakter profesjonalny. Zintegrował bibliotekę wszystkich muzeów, wzbogacał ją literaturą fachową, którą można było, jak stwierdzał, „korzystnie” nabyć w antykwariatach (niskie ceny i znaczny wzrost liczby oferowanych książek wynikały z powszechności kradzieży i konfiskat prywatnych księgozbiorów żydowskich i polskich), przygotowywał wydawanie rocznika muzealnego, zlecił inwentaryzację zbiorów, w celu ich sprofilowania zgodnie ze swoimi planami.<sup>21</sup>

Zasięg geograficzny tych działań miał rozciągać się po *das ostwärtige Vorfeld* (wschodnie przedpole), któremu odpowiadały tereny Europy Wschodniej i Azji Północnej.<sup>22</sup> Tym samym ogromna większość zbiorów etnografii pozaeuropejskiej przejętych z muzeum Manugiewicza znalazła się poza kręgiem zainteresowań niemieckiej placówki. Toteż Frenzel, odwołując się do swoich dawniejszych kontaktów z Miejskim Muzeum Ludoznawczym (*Städtisches Museum für Völkerkunde*) w Lipsku, znanym jako *Grassi-Museum*, zaproponował jego dyrektorowi Fritzowi Krause w kwietniu 1940 r. wymianę zbiorów z Ameryki Południowej, Afryki i Chin na obiekty potrzebne mu do planowanej *Kolonialausstellung für die volkspolitische Abteilung* (ekspozycja na temat kolonizacji [niemieckiej] w volkistowskim dziale politycznym [wystawy]).<sup>23</sup> W tym celu sporządził i wysłał do Lipska opis zabytków pozaeuropejskich znajdujących się na niezdemontowanej jeszcze wystawie Manugiewicza.<sup>24</sup> Krause przyjechał zobaczyć je *in situ* jeszcze w maju tego roku; od początku czerwca 1300 obiektów spakowanych w dwunastu skrzyniach czekało na wywóz do Lipska, do którego ostatecznie dotarły 18 września 1940 roku.<sup>25</sup>

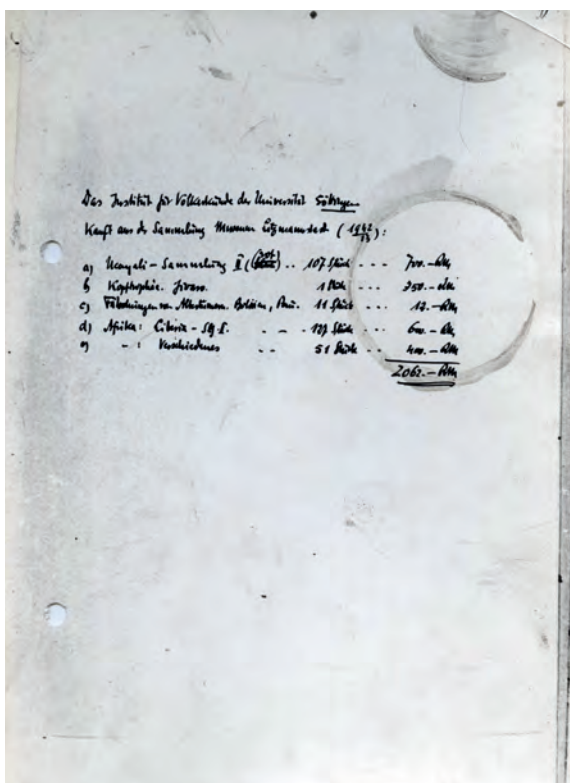
Narastające spory kompetencyjne, prowadzące do aresztowania i dymisji Frenzla, oraz późniejszy, trwający niemal rok bałagan administracyjny i kłótnie personalne sprawiły, że dopiero 1 grudnia 1941 r. mianowany został nowy dyrektor wyodrębnionego *Städtisches Museum für Vorgeschichte* (Miejskie Muzeum Prehistorii), dr Walter Grünberg.<sup>26</sup> Był to młodszy o czternaście lat od swego poprzednika prehistoryk, żywnie zainteresowany uniknięciem – mimo długotrwałej acz przerywanej przynależności do NSDAP – wcielenia do wojska. Od sierpnia 1941 r. zabiegał intensywnie o to stanowisko, które zdawało się chronić skuteczniej przed wysyłką na front niż funkcja pomocniczej siły naukowej w urzędzie ochrony zabytków archeologicznych w Dreźnie.<sup>27</sup> W oddelegowaniu go do *Litzmannstadt* pomógł mu wydatnie znajomy z okresu studiów w Marburgu, dr Walter Kersten, od połowy października 1940 r. kierownik poznańskiego Urzędu Prehistorii Kraju Warty (*Landesamt der Vorgeschichte im Warthegau*).<sup>28</sup>

Grünberg miał nieporównanie skromniejsze cele i plany niż Frenzel. Koncentrował się na archeologii pradziejowej, faworyzowanej przez nazistowskich ideologów na czele z konkurującymi o pierwszeństwo w tej dziedzinie Heinrichem Himmlerem i Alfredem Rosenbergiem. Lokalnym przykładem tej postawy była kariera urny wykopanej w 1936 r. we wsi Biała pod Łodzią przez ekipę polskich archeologów, badających na zlecenie Manugiewicza odkryte tam cmentarzysko kultury przeworskiej z III-IV w. n.e.<sup>29</sup>



6. Karta inwentaryzacyjna miecza w ozdobnej pochwie z Liberii, zakupione-  
go w 1942 r. przez Grassi-Museum, lipski numer inwentarzowy: MAF 30275,  
AEMAIE

6. Inventory card of the sword in decorative sheath from Liberia, acquired  
from the collections in Łódź in 1942 by the Grassi Museum, inventory num-  
ber in Leipzig: MAF 30275, AEMAIE



7. Odręczne zbiorcze zestawienie z 1942 r. dla Instytutu Ludoznawcze-  
go Uniwersytetu w Getyndze za zakupionych ze zbiorów muzeum w  
Litzmannstadt – 297 obiektów, opiewające na łączną sumę 2062 marek  
[RM]; pozycja druga: *Kopftrophae Jivaro*: tj. *Głowa wodza Indian* zakupu-  
niona przez Miejskie Muzeum Etnograficzne w Łodzi w 1935 r., AEMAIE  
mk1/67-183

7. Handwritten summary from 1942 for the Institute of Ethnography of the  
University of Göttingen including 297 objects acquired from the collections  
of the museum in Litzmannstadt, amounting to RM 2062; second item:  
*Kopftrophae Jivaro*: i.e. *Head of Indian chief* acquired by the Municipal Mu-  
seum of Ethnography in Łódź in 1935, AEMAIE mk1/67-183

Była to popielnica zdobiona rytym ornamentem, którego jeden z motywów stanowiła swastyka o podwójnych ramionach<sup>30</sup>. Posłużyła ona władzom nazistowskim Kraju Warty za koronny dowód germańskiego rodowodu zaanektowanych terytoriów i propagandowy symbol „odzyskanych ziem wschodnich”. W tej roli propagowano i posługiwano się nią w najróżniejszych publikacjach i ideologicznych kampaniach. Od lipca 1941 r. swastyka z tej urny stała się elementem nowego oficjalnego herbu Litzmannstadt.

Podobną wymowę propagandową miała przygotowana przez Grünberga wystawa prehistoryczna, otwarta uroczysto 26 września 1942 r. w nowych salach Museum für Vorgeschichte w budynku dawnego magistratu na Placu Wolności 14 (przemianowanym na Deutschlandplatz)<sup>31</sup>. Przekonuje o tym znaleziony wiosną 1945 r. oryginalny napis z wystawy: *Słowianie znajdowali się na tak niskim stopniu rozwoju i tak byli pozbawieni inicjatywy i zdolności państwowotwórczych, że nie byli zdobyli się na to, by sami przywędrować na obszary w dorzeczach Wisły i Odry, opróżnione przez Germanów w VI w. n.e. Dopiero parci od wschodu przez stepowych nomadów zjawili się tutaj ci Słowianie, powoli zaludniając te tereny*<sup>32</sup>.

Poza zorganizowaniem *Schausammlung* (stałej ekspozycji) Grünberg wygłaszał sporo odczytów, kierował wykopaliskami na terenie rejencji łódzkiej, w efekcie których zbiory archeologiczne muzeum znacznie się wzbogaciły, przygotował klasyfikację zbiorów na wypadek ewakuacji<sup>33</sup>. Zlecił ponadto tłumaczenie zachowanej polskiej dokumentacji, próbował nawet (bez powodzenia) dotrzeć do jej części znajdującej się w Muzeum Archeologicznym w Warszawie, a także kompletował fachową bibliotekę<sup>34</sup>.

Pragmatyzm Grünberga sprawił, że niezwłocznie po oficjalnej nominacji skontaktował się z dyrektorem Grassi-Museum w sprawie przewiezionych tam pozaeuropejskich łódzkich zbiorów etnograficznych<sup>35</sup>. Podczas spotkania w Lipsku wiosną 1942 r. obydwaj dyrektorzy przyjęli rozwiązanie, które wkrótce zostało zaakceptowane przez władze obydwu miast oraz przez merytorycznego zwierzchnika i zausznika Grünberga w Poznaniu – Kerstena. Zamiast proponowanej przez Frenzla wymiany obiektów, zdecydowano się na ich sprzedaż<sup>36</sup>. Miała ona charakter wiązany, ponieważ znajdujące się w Lipsku łódzkie *etnographica* zostały podzielone między cztery zainteresowane nimi instytucje muzealne starej Rzeszy. Obok Grassi-Museum, które formalnie zakupiło ich całość, placówki w Hamburgu, Getyndze i Kolonii odkupiły przypadłe im w udziale łódzkie muzealia. 1 września 1942 r. wysłano z Lipska do Litzmannstadt rachunek za przekazane zbiory – przypomnijmy, że było to niemal 1300 obiektów głównie z Ameryki Południowej i Afryki Zachodniej – w wysokości 7 500 Reichsmark (RM)<sup>37</sup>, za co Grünberg nabył ponad 1200 książek i czasopism<sup>38</sup>. Nie korzystał z nich jednak długo, ponieważ w 1943 r. został powołany do Wehrmachtu i wkrótce zginął na froncie wschodnim.

Dla czwórki niemieckich kontrahentów zakup łódzkich eksponatów stanowił nie lada okazję, zważywszy ich bardzo niską cenę<sup>39</sup>. Mogli dzięki temu znacząco uzupełnić i wzbogacić swoje kolekcje. Kolońskie Rautenstrauch-Joest Museum pozyskało 148 łódzkich zabytków (za 432 RM), hamburskie Museum für Völkerkunde 275 (za 1664 RM), Institut für Völkerkunde uniwersytetu w Getyndze 299 (za 2062 RM) i Grassi-Museum 575 obiektów (za pozostałą sumę 3342 RM)<sup>40</sup>.



Od początku lat osiemdziesiątych XX w. informacje o tej transakcji i jej uczestnikach były dostępne w fachowych publikacjach Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi (MAiE), w szczególności autorstwa Teresy Łaszczewskiej, Witolda Nowosza i Anny Nadolskiej-Styczyńskiej<sup>41</sup>. W 2012 r. artykuły na ten temat, wsparte nowymi badaniami archiwalnymi, opublikowały dwie autorki niemieckie: Judith Schachtmann i Beate Herrmann<sup>42</sup>. Schachtmann zajęła się przede wszystkim osobą Frenzla i wyjaśnieniem okoliczności, jak i kiedy plan wymiany zbiorów łódzkich zastąpiła decyzja o ich sprzedaży. Herrmann, pracowniczka Instytutu Etnologii (Institut für Ethnologie, dawniej Institut für Völkerkunde) Uniwersytetu Georga Augusta w Getyndze, zreferowała ustalenia związane ze zleconym jej oficjalnie w latach 2010–2011 badaniem proveniencji znajdującej się tam części łódzkich *ethnographiców*. Obok swobodnego dostępu do obiektów w zbiorach getyńskiego Instytutu i wcześniej nieudostępnianej badaczom zachowanej tam dokumentacji, autorka przeprowadziła kwerendy w archiwach Państwowych Zbiorów Etnograficznych Saksonii (Staatliche Ethnographische Sammlungen Sachsen), łódzkiego MAiE i Muzeum Archeologicznego w Poznaniu. Szczególną uwagę poświęciła kilku przedwojennym kolekcjonerom, od których Manugiewicz uzyskał w darze lub zakupił obiekty do zbiorów pozaeuropejskich. Opierała się tutaj w całości na ustaleniach A. Nadolskiej-Styczyńskiej z jej monografii poświęconej działalności popularyzatorskiej Ligi Morskiej i Kolonialnej<sup>43</sup>. Nie dotarła niestety do opracowania tej badaczki poświęconego koncepcji i historii zbiorów pozaeuropejskich Manugiewicza<sup>44</sup>. Pozwoliłoby to Herrmann wyraźnie odróżnić postawę dyrektora przedwojennego łódzkiego Muzeum Etnograficznego od mającego miejsce w latach 1940–1941 *renesansu neokolonialnych zapatrywań w kręgu* [niemieckich] *ludoznawców, do którego należeli też rzeczeni dyrektorzy czterech wzbogaconych dzięki łódzkim muzealiom instytucji: profesorowie Fritz Krause z Lipska, Franz Termer z Hamburga oraz – szczególnie gorliwi wyznawcy reżimu nazistowskiego – Martin Heydrich z Kolonii i Hans Plischke z Getyngi*<sup>45</sup>. Temu ostatniemu Hermann poświęciła sporo krytycznej uwagi, ograniczonej wszakże do jego zachowań w Trzeciej Rzeszy, mimo że Plischke pozostał dyrektorem getyńskiego Instytutu Ludoznawczego i jego zbiorów do 1959 roku<sup>46</sup>.

## Powojnie

Powojenny los sprzedanych przez Grünberga w Lipsku łódzkich *ethnographiców* i próby ich rewindykacji nie doczekały się do dziś żadnego opracowania<sup>47</sup>. Tymczasem są one z kilku co najmniej powodów warte uwagi. Inaczej niż w przeważającej liczbie znanych przypadków, rzecz dotyczy bowiem muzealiów wywiezionych przez Niemców nie z Generalnego Gubernatorstwa, lecz z zachodnich ziem Rzeczypospolitej przyłączonych do Rzeszy. Nadto zbiór ten został utracony w wyniku transakcji kupna-sprzedaży zgodnej z obowiązującym w Niemczech hitlerowskich w chwili jej zawarcia prawem. Wreszcie wyjątkowo, jak na warunki okupacji w Polsce, zachowała się niemal cała dokumentacja dotycząca tej transakcji, jej przedmiotu

i okoliczności przeprowadzenia: znaczna w Łodzi, pełna w Lipsku i – co ujawniono dopiero w 2011 r. – spora w Getyndze. Tym samym trudność restytucji łódzkich muzealiów nie wynikała z wątpliwości dotyczących ich lokalizacji, identyfikacji lub proveniencji.

Na przełomie stycznia i lutego 1945 r. przed- i powojenna kustosz łódzkiego muzeum, zatrudniona w nim też w okresie okupacji, Halina Koszańska *składała zeznania przedstawicielom Wojewódzkiego Wydziału Kultury przybyłym z Lublina, którego naczelnikiem był prof. Woronecki a sekretarką Mijałowa. Informacje notował urzędnik w.w. Wydziału – rzeźbiarz Puget*<sup>48</sup>. Poinformowała m.in. o wywozie „rzadkich okazów” etnografii pozaeuropejskiej do lipskiego Grassi-Museum. Nie udało się stwierdzić, czy jej oświadczenie trafiło do Wydziału Rewindykacji i Odszkodowań przy powołanej już 13.02.1945 r. Naczelnej Dyrekcji Muzeów w Ministerstwie Kultury i Sztuki. W każdym razie strona polska nie nadała tej sprawie biegu w strefie okupacyjnej Niemiec, znajdującej się pod sowiecką administracją wojskową (*Soviet Military Administration Deutschland, SMAD*)<sup>49</sup>. Wywiezione tam łodziana mogłyby stać się składnikiem postępowania reparacyjnych podjętych zgodnie z polsko-radziecką umową podpisaną 16.08.1945 roku<sup>50</sup>. SMAD wydała bowiem kilkakrotnie zarządzenie o obowiązkowym zameldowaniu składników mienia przejętych lub nabytych przez instytucje niemieckie w okresie dwunastu lat panowania nazizmu<sup>51</sup>. W odpowiedzi na pierwsze z nich dyrekcja Grassi-Museum 15.04.1947 r. wystosowała pismo do urzędu oświaty w Lipsku, informujące o nabytych w 1942 r. w wyniku związanej transakcji łódzkich muzealiach. W jego zakończeniu czytamy: *Zważywszy fakt, że idzie o sprawę, która zdecydowana została podczas wojny między wyłącznie niemieckimi instancjami proszę o podjęcie decyzji, czy lipskie Museum für Völkerkunde jest uprawnione (berechtigt) do zatrzymania [rzeczonych] przedmiotów, o tyle o ile jeszcze w Lipsku istnieją, czy też ewentualnie nie ma nastąpić [ich] przekazanie niejako na poczet reparacji (ob nicht unter Umständen eine Ablieferung etwa unter Anrechnung auf Reparationsskonto zu erfolgen hat)*<sup>52</sup>.

Jak widać, nie podważano legalności wojennej transakcji, lecz jedynie brano pod uwagę włączenie do masy odszkodowawczej zakupionych przez lipską placówkę i zachowanych łódzkich zabytków<sup>53</sup>. Jeszcze kilkakrotnie Grassi-Museum składało wymagane przez SMAD oświadczenia w sprawie *Sammlung Lodsch*<sup>54</sup>. Ostatecznie, na polecenie miejskiej komendatury SMAD 5.08.1949 r. przekazało do lipskiej Izby Przemysłowo-Handlowej (Industrie und Handelskammer, IHK) pięć zestawień: pełną listę łódzkich *ethnographiców* dostarczonych do Lipska w 1940 r., poszczególne listy z nabytkami Kolonii, Getyngi i Hamburga oraz spis lipskich muzealiów z Łodzi, które nie zostały zniszczone w pożarze muzeum<sup>55</sup>. Zapewne IHK miała rozstrzygnąć, czy i jak uwzględnić tę sprawę w procedurze reparacyjnej.

7 października 1949 r. proklamowano powstanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej (NRD), a z dniem 1 sierpnia 1954 r. rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (PRL) zrzekał się reparacji od Niemiec<sup>56</sup>. Lipska część *Sammlung Lodsch* pozostała tym samym w Grassi-Muse-

um, gdzie od czasu do czasu przesypany ją urzędowo środkami przeciw molom<sup>57</sup>.

W okupowanych przez zachodnich aliantów strefach Niemiec, zgodnie z ich polityką restytucyjną, traktowano by łódzkie *etnographica* jako bezprawną konfiskatę. Uznawano za nią nie tylko przejęcie mienia (*seizure*) na mocy rozporządzeń Trzeciej Rzeszy lub wskutek działań partii nazistowskiej i afiliowanych przy niej organizacji, ale także każdą transakcję *przeprowadzoną z pogwałceniem zwyczajowego prawa, pod wpływem presji lub w wyniku innych niedozwolonych działań*<sup>58</sup>. Tym samym *Sammlung Lodsch* niejako w dwójnasób podlegała by zwrotowi do Polski, pod warunkiem, że miejsce jej pobytu byłoby znane. Jednak żaden z zachodnich beneficjentów lipskiej transakcji – czy to z Getyngi leżącej w strefie amerykańskiej, Kolonii we francuskiej, czy z Hamburga w brytyjskiej – nie zgłosił faktu posiadania łódzkich muzealiów, mimo wydawanych tu rozporządzeń wojskowej administracji okupacyjnej o obowiązku zameldowania wszelkich, w świetle przytoczonej definicji, nielegalnie nabytych dóbr.

Po zapadnięciu żelaznej kurtyny stosunki wzajemne z RFN (z którą PRL przez wiele lat nie utrzymywała stosunków dyplomatycznych) i w nie mniejszym stopniu z NRD poddane zostały surowemu politycznemu dyktatowi i ścisłej kontroli.

Sprawa utraconych pozaeuropejskich lodzianów zapadłaby najprawdopodobniej w niebyt, gdyby nie determinacja prof. Konrada Jażdżewskiego (1908–1985), już od lutego 1945 r. dyrektora Muzeum Prehistorycznego w Łodzi, a od 1956 r. – przez ponad dwadzieścia lat – połączonego Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego (MAiE). Ten wybitny archeolog miał szczególne powody, aby podjąć w imieniu kierowanego przez siebie muzeum starania zmierzające do restytucji wywiezionych przez Niemców zabytków.

Jażdżewski, jako młody badacz, rozpoczął w 1931 r. pracę w Państwowym Muzeum Archeologicznym (PMA) w Warszawie, w którym miał spędzić prawie 15 lat. Ten świeżo upieczony wiosną 1939 r. docent, biegle władający językiem niemieckim, pełnił od lutego 1940 r. obowiązki kierownika PMA na mocy decyzji władz niemieckich (szefa *Abteilung Wissenschaft* Wernera Tzschaschela), ale z rekomendacji zwolnionego przez nie przedwojennego dyrektora Romana Jakimowicza. Zanim jednak do tego doszło, na początku listopada 1939 r. Jażdżewski próbował z drugim pracownikiem PMA ukryć w zakamarkach muzeum, mieszczącego się w dawnym budynku Podchorążówki w Parku Łazienkowskim, co cenniejsze obiekty. Nieoczekiwanie zjawili się tam 9 listopada trzech niemieckich archeologów na czele z poznanym osobiście przez Jażdżewskiego we Wrocławiu dwa lata wcześniej prehistorykiem prof. Ernstem Petersenem<sup>59</sup>. Tym razem, jak wspominał Jażdżewski, Petersen miał na sobie mundur esesmana. Towarzyszył mu przedwojenny kierownik niemieckich badań w greckiej Olimpij prof. Hans Schleif i młodszy od nich archeolog Thaering (faktycznie: Günther Thaerigen)<sup>60</sup>. Byli oni członkami założonego przez Heinricha Himmlera w 1935 r., rzekomo badawczego, instytutu pod nazwą *Ahnenerbe* (dziedzictwo przodków), a do Warszawy przybyli w szeregach specjalnej jednostki

SS, znanej jako Kommando Paulsen<sup>61</sup>. *Niby to była wizyta złożona instytucji i kolegom po fachu, ale przeczucia obydwu Polaków okazały się słuszne*<sup>62</sup>. Następnego dnia rozpoczęł się zorganizowany rabunek zbiorów PMA. Warto przytoczyć fragment związanych z tym zdarzeniem wspomnień Konrada Jażdżewskiego, bo choć spisane ponad 40 lat później, mają walor historycznego świadectwa, a jednocześnie dowodzą, jak silnie zapadły mu w pamięć:

*Nie zdołałem się jeszcze przyszykować do wyjścia, by tam polecieć, gdy zjawił się we drzwiach onże Petersen i – grożąc mi zaarrestowaniem, jeśli nie dam posłuchu jego zaleceniom – zabrał swoim autem do Muzeum. Później grożąc mi najostrzejszymi konsekwencjami, jeśli nie wyjawię gdzie schowane zostały ciekawsze zabytki z gablot i szaf wystawowych, zmusił mnie do powyciągania ich z ukrycia i zakamarków, do otwierania owych witrzyn znanymi mi kluczami. Był to jedyny raz w czasie wojny, kiedy nie mogłem powstrzymać się od płaczu przy tych czynnościach. Pamiętam też jak przemawiałem do Petersena w imię koleżeństwa po fachu i dawnej znajomości, by nie czynił krzywdy Muzeum i znajdującym się w nim zabytkom. On siedział w fotelu w kancelarii muzealnej z szeroko rozkraczonymi i wyciągniętymi przed siebie nogami, ja zaś stałem przed nim w czasie tej przemowy. On mi na to oświadczył, że prahistorycy niemieccy nie mają żadnych zobowiązań wobec polskiej archeologii, gdyż archeologowie polscy dość już szkody wyrządzili Rzeszy Niemieckiej. Orzekł też, że zbiorom warszawskim równie dobrze będzie w bardziej bezpiecznym miejscu niż w Warszawie, bąknął przy tym coś o możliwości, że Wisła będzie granicą między strefą interesów niemieckich a sferą dominacji radzieckiej, a ponadto oświadczył mi (uwaga: był to listopad 1939 r.!), że Warszawa jest trupem skazanym na zagładę. Ponadto dowiedziałem się, że mnie i całemu personelowi muzealnemu zabroniony jest od tej pory wstęp do Muzeum i że naruszenie tego zakazu grozi śmiercią. Rabowanie zbiorów archeologicznych rozpoczęte we wzmiankowanym dniu i w dniu następnym tj. 11 listopada 1939 r. trwało mniej więcej do połowy grudnia 1939 r. Z opowiadań woźnego, mającego wstęp do swego mieszkania przy wejściu do gmachu, dowiedziałem się, że do tej roboty spędzono gromadkę kilku – czy też kilkunastoosobową Żydów warszawskich, których Petersen popędzał do pracy wystrzałami z rewolweru na postrach. Prawdziwość tej relacji potwierdziło kilka łusek od naboju rewolwerowych znalezionych przeze mnie w salach muzealnych w kilka miesięcy później. Plądrowanie zabytków muzealnych dokonywane pod „egidą” imię pana profesora Petersena miało cechy swoiste: było selektywne. A więc wywieziono przede wszystkim wszelkie osiągalne „cymelia”, tzn. przedmioty o walorze szczególnym ze względu na swą unikatowość, rzadkość lub cenność pod względem naukowym lub materialnym. Ponadto preferowano obiekty, które w mniemaniu Petersena i jego „komilitona” wiązały się w jakiś sposób z „Indogermanami”, „Pragermanami” i „Germanami”<sup>63</sup>.*

Doświadczenie tego rodzaju zapewne wystarczająco wyjaśnia pragnienie moralnego i intelektualnego zadośćuczynienia oraz odzyskania wywiezionych przez Niemców zabytków. Wzmocnić je mogła okoliczność, że Schleif, a po nim Petersen sprawowali w Kraju Warty funkcję

Generalnego Powiernika dla zabezpieczenia niemieckich dóbr kultury na byłych terenach polskich (Generaltreuhänder für die Sicherstellung deutschen Kulturgutes in den ehemals polnischen Gebieten) w Poznaniu<sup>64</sup>. Petersen objął także od kwietnia 1941 r. na zgermanizowanym Reichsuniversität Posen instytut prehistorii, który stworzył i do wybuchu wojny prowadził mistrz Jażdżewskiego, prof. Józef Kostrzewski, za którym Niemcy rozesłali listy gończe, co zmusiło go do ukrywania się przez cały okres okupacji.

Łatwo zatem zrozumieć, dlaczego na otwartej w Łodzi w maju 1945 r. wystawie archeologicznej Miejskiego Muzeum Prehistorii – *notabene* pierwszej w Polsce powojennej – Konrad Jażdżewski umieścić zachowany oryginalny propagandowy napis pochodzący z *Schausammlung Grünberga* (cytowany przeze mnie wcześniej)<sup>65</sup>, a latem tego roku, dowiedziawszy się, że *część łódzkiego mienia „wywakuowanego” przez Niemców przed zajęciem Łodzi przez Sowieców utknęła w Grodzisku Wielkopolskim*, udał się tam natychmiast i zdołał w *jakichś stodółach i komórkach* [...] *przytapać około 900 księzek z biblioteki muzealnej*<sup>66</sup>. Ku swojemu rozczarowaniu wywiezionych łódzkich cymeliów archeologicznych nigdzie tam nie znalazł.

Istniała jeszcze, jak sądzę, inna, głębsza przyczyna wnikliwej uwagi Jażdżewskiego dla losów muzeów podczas okupacji<sup>67</sup>. I to ona zapewne w niemałym stopniu skłoniła go, dwadzieścia lat po wojnie, do wytrwałych prób odzyskania obojętnych mu naukowo łódzkich zabytków etnograficznych. Leżała ona w traumatycznych przeżyciach, które tuż po wyzwoleniu stały się jego udziałem. Ich gorzka pamięć towarzyszyła mu do końca życia, o czym przekonują spisane kilka lat przed śmiercią *Pamiętniki*.

Mowa o infamii, której poddało go w latach czterdziestych środowisko muzealników na wniosek Ludwika Sawickiego, dyrektora PMA w latach 1945–1949, i prof. Stanisława Lorentza, wieloletniego dyrektora warszawskiego Muzeum Narodowego, w okresie okupacji głównego organizatora (z ramienia Delegatury Rządu na Kraj) akcji ratowania kultury polskiej; krótko: najwyższej instancji polskiego życia muzealnego lat wojny i czterech powojennych dziesięcioleci.

Sawicki wspierany przez Lorentza oskarżył Jażdżewskiego publicznie w 1946 r. o przyjęcie nominacji na kierownika PMA z rąk hitlerowskich bez konsultacji ze środowiskiem *starszych kolegów oraz innych przedstawicieli nauki w Warszawie*, nadgorliwe sprawowanie tej funkcji i wprowadzanie posunięć organizacyjnych bez uprzedniej *zgody zainteresowanych czynników polskich*, tudzież traktowanie tej nominacji jako wiążącej także po wyzwoleniu stolicy<sup>68</sup>.

Nie miejsce tu na szczegółową analizę tej przykłej sprawy<sup>69</sup>. Wypada wszakże zwrócić uwagę na kilka jej aspektów. Znaczące, że oskarżyciele nie zarzucali Jażdżewskiemu wprost kolaboracji ani szkodliwości jego działań. Takie zarzuty byłyby bowiem nie do obrony. Wystarczy za oficjalnym oświadczeniem przedwojennego dyrektora PMA Romana Jakimowicza z grudnia 1946 r. przytoczyć kilka faktów<sup>70</sup>. Jażdżewski ratował zbiory powierzonego mu muzeum przed dalszym rabunkiem, zlecając umieszczenie wszystkich zabytków w oddzielnych, skąpo oznakowanych pudłach tekturowych. Utrudniało to identyfikację obiektów i tym samym chroniło dostęp do nich. Nadto wraz

z przenosinami zbiorów własnych muzeum i przejściem pod opiekę kilku innych, zagrożonych zniszczeniem, dawało podstawy do zatrudniania kolejnych pracowników naukowych i technicznych. Dzięki temu posiadali oni chroniące przed łapankami muzealne karty pracy oraz kartki żywnościowe. Trzeba jeszcze dodać przejście przez PMA dużej kartoteki z przedwojennymi wojskowymi danymi antropometrycznymi poborowych polskich, którą Jażdżewski polecił starannie ukryć<sup>71</sup>. I – *last but not least* – ofiarne zaangażowanie kierownika PMA w powstaniowej Akcji Pruszkowskiej, w której udział zaproponowali mu... Sawicki i Lorentz<sup>72</sup>.

Ich powojenne oskarżenie dotyczyło w istocie wyłamania się przez Jażdżewskiego z podziemno-środowiskowej hierarchii okupacyjnej Warszawy. Zważywszy z jednej strony pozycję w niej Lorentza, dotkniętego nadto faktem, że PMA wyrzucone z Podchorążówki zajęło sporą część budynku Muzeum Narodowego, z drugiej zaś kompleksy i ambicje Sawickiego, archeologa-samouka, który zatrudnienie podczas okupacji w PMA zawdzięczał jego kierownikowi, a po wojnie natychmiast zajął jego miejsce, uzasadnione jest domniemanie, że czynniki osobiste odgrywały w całej sprawie znaczną rolę<sup>73</sup>. Należały do nich również głębokie różnice światopoglądowe wyniesione z Polski przedwrześniowej i, jak wiadomo, zdecydowanie nieobojętne w powojennej rzeczywistości politycznej Polski: Sawicki komunizował, Lorentz był państwowcem bliskim piśsudczykom, Jażdżewski sympatyzował, mimo rosnących z czasem zastrzeżeń, z endecją. A dochodziły do tego jeszcze ewidentne różnice temperamentu trzech panów, wyrażające się m.in. stosunkiem do działalności konspiracyjnej w czasie okupacji. Choć i tu rzeczywistość lat wojny była bardziej skomplikowana, o czym przekonuje pismo Petersena z 1 listopada 1940 r. do przełożonego w Berlinie, SS Sturmbannführera Wolframa Sieverssa. Donosił w nim, że „renegat”, *najgorszy [anty]niemiecki podjudzacz (der ärgste Deutschenhetzer) i najbardziej radykalny uczeń Kostrzewskiego* Jażdżewski w sierpniu 1940 r. wobec innego esesowskiego prehistoryka potępił w *najostrzejszej formie (in schärfsten Form)* wywóz zabytków z PMA przez Petersena *et consortes*, nie *mitygując się bynajmniej przed „tym panem z SS” (keinen Anstand „vor diesem Herrn von der SS”)*, co nieomal nie ściągnęło na Jażdżewskiego zemsty zleconej przez Główny Urząd Bezpieczeństwa Rzeszy w Berlinie<sup>74</sup>. Lorentz i – co już mniej pewne – Sawicki nie musieli zdawać sobie sprawy ze stosunku niemieckich prehistoryków do poznańskiej szkoły archeologii, w tym do Jażdżewskiego. Nie da się jednak usprawiedliwić faktu, że świadomie napiętnowali i upokorzyli swego adwersarza i nigdy publicznie nie wycofali swoich oskarżeń.

Konrada Jażdżewskiego w tych trudnych latach uratowała Łódź: prowadzenie muzeum, budowanie katedry archeologii prądziejowej na nowo utworzonym uniwersytecie, nauczanie, badania terenowe, intensywna praca naukowa. I okazane mu moralne wsparcie bliskich współpracowników i kolegów, potwierdzone oficjalnym oczyszczeniem ze stawianych mu zarzutów przez powołaną na jego wniosek specjalną komisją uniwersytecką dla ich wyjaśnienia<sup>75</sup>. Nie bez znaczenia było także rosnące uznanie tamtejszego środowiska dla profesora, który wkrótce stał się jego dumą.





8. Maska, Liberia, zakupiona od Ludwika Anigsteina, nr inwentarza: MAiEł/E/II/58, restytuowana z Lipska w 1967

8. Mask, Liberia, acquired from Ludwik Anigstein, inventory number: MAiEł/E/II/58, restituted from Leipzig in 1967

Przeżyta trauma, jej pamięć i zapewne wdzięczność dla Łodzi towarzyszyły dyrektorowi MAiE, gdy podjął przygotowanie jubileuszu powojennego dwudziestolecia muzeum. To wtedy zapewne zapoznał się, dzięki zachowanym niemieckim archiwaliom, wnikliwiej z historią wywiezionych do Grassi-Museum w 1940 r. zabytków etnograficznych<sup>76</sup>. Zaraz też wystąpił do Warszawy o podjęcie działań prowadzących do ich restytucji z Lipska<sup>77</sup>.

Czas wydawał się sprzyjać temu planowi. W maju 1965 r. władze PRL i NRD zawarły porozumienie na temat zwrotu do Berlina Wschodniego znacznej liczby książek i czasopism z Pruskiej Biblioteki Państwowej odkrytych po wojnie na Dolnym Śląsku, skąd przewieziono zostały do Biblioteki Jagiellońskiej<sup>78</sup>. Jażdżewski mógł o tym sporo wiedzieć, jako że oficjalnie zwracane księgozbiory wysyłała Biblioteka Uniwersytecka w Łodzi, dokąd je wcześniej przetransportowano z Krakowa, dla zakamuflowania miejsca przechowywania zbioru cymeliów berlińskiej biblioteki znanych dziś pod nazwą Berlinki.

30 lipca 1965 r. polskie MSZ wystosowało do ambasady NRD w Warszawie *aide-memoire* w sprawie restytucji łódzkich *ethnographiców* z Lipska<sup>79</sup>. Odpowiedź przyszła po półtora roku<sup>80</sup>. Była pomyślna. 31 stycznia 1967 r. Rada



9. Bębenek, Montania, Peru, zakupiony od dr. Aleksandra Freyda, nr inwentarza: MAiEł/E/II/220, restytuowany z Lipska w 1967

9. Drum, La Montaña, Peru, acquired from Aleksander Freyd, PhD, inventory number: MAiEł/E/II/220, restituted from Leipzig in 1967

Ministrów NRD podjęta decyzję o zwrocie do Polski łódzkich muzealiów, które znajdowały się w Grassi-Museum. Było to 306 obiektów spośród 575 zakupionych przez nie w 1942 r.; pozostałe uznano za zniszczone w wojennym pożarze muzeum. Stronę polską poinformowano jednocześnie, że druga ocalała część łódzkich zbiorów, w liczbie co najmniej 299 obiektów, znajduje się na terenie RFN. Uroczyste przekazanie łódzkich *ethnographiców* z udziałem wiceministrów spraw zagranicznych NRD oraz kultury i sztuki PRL odbyło się w Berlinie 12 maja 1967 r. na ręce profesora Jażdżewskiego<sup>81</sup>. Muzeum w Łodzi otrzymało wówczas także mikrofilm z pełną dokumentacją archiwalną dotyczącą łódzkich zbiorów, będącą w posiadaniu Grassi-Museum<sup>82</sup>. Na jej podstawie można było łatwo wysnuć wniosek, że podana w oficjalnym komunikacie liczba 299 obiektów, które miały ocaleć w RFN, była identyczna z liczbą łódzkich muzealiów zakupionych przez Institut für Völkerkunde uniwersytetu w Getyndze<sup>83</sup>. Co do losów zabytków nabytych przez muzea w Kolonii i Hamburgu, strona NRD-owska uważała za prawdopodobne ich częściowe bądź całkowite zniszczenie pod koniec wojny.

Restytucja lipskiej części *Sammlung Lodsch* jej prawowitemu łódzkiemu właścicielowi stworzyła jednoznaczną sytuację prawną. Grassi-Museum, uznając swoje wejście w ich posiadanie w 1942 r. za nieprawne, unieważniło tym samym późniejsze akty sprzedaży, zawarte z trzema dalszymi nabywcami wybranych zespołów łódzkich *ethnographiców*.

Dyrektor Jażdżewski podjął w związku z tym kilka działań. Po pierwsze, jeszcze w 1967 r. otworzył w Zespole Etnograficznym nowy dział: Kultur Ludowych Krajów Pozaeuropejskich<sup>84</sup>. Po drugie, wystąpił w 1968 r. do Zarządu Muzeów i Ochrony Zabytków Ministerstwa Kultury i Sztuki z *prośbą o rozpoczęcie przez nie starań w sprawie rewindykacji pozostałych jeszcze w NRF części zbiorów przedwojennego Łódzkiego Muzeum*<sup>85</sup>. I, po trzecie, wobec braku stosunków dyplomatycznych między PRL a RFN (nazywanym wówczas w Polsce NRF), podjął – za wiedzą MKiS – *nieoficjalne starania o rewindykację łódzkich zbiorów*<sup>86</sup>. Za pośrednictwem swoich osobistych kontaktów naukowych (głównie korespondencyjnie) próbował dotrzeć i wysłuchać ówczesnych dyrektorów trzech inte-

resujących go instytucji: prof. Erharda Schlesiera z Institut für Völkerkunde Uniwersytetu w Getyndze, prof. Hansa Fischera z Museum für Völkerkunde w Hamburgu i prof. Willy Fröhlicha z Rautenstrauch-Joest Museum w Kolonii. Początkowo bez rezultatu.

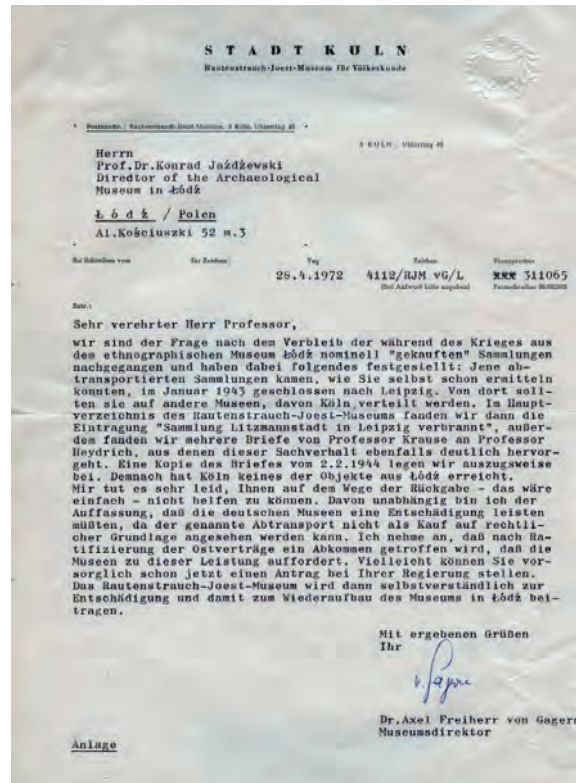
7 grudnia 1970 r. zawarto układ polsko-niemiecki o normalizacji stosunków (*Warschauer Vertrag*)<sup>87</sup>. Jeszcze przed jego ratyfikacją przez Bundestag w maju 1972 r. osobiste działania Jażdżewskiego – wśród nich dwie spośród trzech rozmów, zaplanowanych w inkryminowanych instytucjach, które przeprowadził podczas podróży służbowej do RFN w kwietniu tego roku – spotkały się z reakcją<sup>88</sup>. Ich treść i ton były każdorazowo odmienne.

Dr Wolfgang Haberland, kierownik działu Ameryki Museum für Völkerkunde w Hamburgu w liście z 25 kwietnia 1972 r. wyraził radość z wizyty Jażdżewskiego, informując go, że *pochodzące z Łodzi zbiory, które zakupiliśmy w 1942 roku [...] zostały przetransportowane bezpośrednio z Lipska do Lautenthal* w Górach Harzu, dokąd ewakuowano też z Hamburga ogromną część kolekcji muzeum<sup>89</sup>. Wszystkie zbiory tam zgromadzone *spłonęły w ostatnich dniach wojny [...]. Także ze zbiorów łódzkich [tu padają konkretne oznaczenia katalogowe] nie zachowało się nic. W związku z tym nie jesteśmy w stanie, ku naszemu wielkiemu żalowi, zwrócić czegokolwiek*<sup>90</sup>.

Również nowy dyrektor Rautenstrauch-Joest Museum, dr Axel Freiherr von Gagern, który po rozmowie z dyrektorem MAiE zarządził wnikliwe zbadanie sprawy, zmuszony był poinformować go w liście wysłanym 28 kwietnia 1972 r., że odnośnie do – jak wyraźnie podkreślił – *nominalnie „zakupionych” (nominell „gekauften”)* zbiorów łódzkich znaleziono w głównym inwentarzu kolońskiego muzeum wpis: *Sammlung Litzmannstadt in Leipzig verbrannt (zbiory Litzmannstadt w Lipsku spalone)*<sup>91</sup>. Nadto w licznych zachowanych listach ówczesnego dyrektora Grassi-Museum Krausego do dyrektora kolońskiego muzeum Heydricha fakt ten został jednoznacznie potwierdzony. Na dowód von Gagern dołączył kopię pisma z 2 lutego 1944 r., z którego treści wynikało bezspornie, że żaden z łódzkich eksponatów do Kolonii nie dotarł<sup>92</sup>.

Wyrażając, podobnie jak Haberland, głęboki żal, że nie może służyć pomocą Jażdżewskiemu w sprawie restytucji – co byłoby łatwe (*es wäre einfach*) – dyrektor von Gagern dodał: *Niezależnie od tego jestem zdania, że ze strony muzeów niemieckich należy się odszkodowanie, ponieważ rzeczony wywóz nie może z punktu widzenia prawnego uchodzić za zakup. Zakładam, że po ratyfikowaniu Układów Wschodnich (Ostverträge) zostanie zawarta umowa, która muzea do tego zobowiąże. Może mógłby Pan już obecnie przedstawić swemu rządowi taki wniosek. Rautenstrauch-Joest Museum uczestniczyłoby naturalnie w wypłaceniu odszkodowania i tym samym partycypowałoby w przywróceniu muzeum w Łodzi do dawnego stanu*<sup>93</sup>.

Z Getyngi do Łodzi nie trafiło żadne pismo. Natomiast dyrektor MAiE jeszcze przed wyjazdem w 1972 r. do RFN otrzymał list od swego naukowego kolegi, prof. Hansa-Wilhelma Haussiga, którego prosił o pomoc w ustaleniu stanu faktycznego wywiezionych łodzianów<sup>94</sup>. Ten bizantyнолог z uniwersytetu w Bochum przytoczył Jażdżewskiemu w dosłownym brzmieniu odpowiedź uzyskaną w bońskim ministerstwie spraw zagranicznych (*Auswärtiges Amt*, AA), do



10. List dr. Axela barona von Gagerna, dyrektora Rautenstrauch-Joest-Museum für Völkerkunde w Kolonii do prof. Konrada Jażdżewskiego, dyrektora Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi z 28.4.1972, AEMAiE: Teczka 2206/2, dok. nr 4

10. Letter from Axel Freiherr von Gagern, PhD, director of Rautenstrauch-Joest-Museum für Völkerkunde in Cologne to prof. Konrad Jażdżewski, director of the Museum of Archeology and Ethnography in Łódź dated 28.4.1972, AEMAiE: file 2206/2, doc. No. 4

którego najpewniej odesłano go z Getyngi po wyjaśnienie. Brzmiała ona: *Odnosnie przedmiotów z polskiego Muzeum Etnograficznego w Łodzi okazało się, że Institut für Völkerkunde uniwersytetu w Getyndze nabył w sierpniu 1942 r. kolekcje (Bestände) etnograficzne z muzeum w Lipsku za sumę 2.062 RM, z których część pochodzi zapewne z etnograficznych zbiorów w Łodzi. Potrzebne byłoby dalsze dochodzenie dla ustalenia co z tego, co wówczas nabyto, jeszcze dziś istnieje (Was aus diesem Erwerb heute noch vorhanden ist, würde einer weiteren Untersuchung bedürfen)*<sup>95</sup>.

Dzisiaj dalszego ustalenia wymaga przede wszystkim, czy to getyński Instytut, czy władze tamtejszego uniwersytetu, czy też boński AA zdecydował wówczas o wykrętnej odpowiedzi udzielonej Haussigowi i o uchyleniu się kilka miesięcy później w Getyndze od rozmowy z prof. Jażdżewskim. Bez względu w niemieckie archiwa, pozostają jedynie hipotezy, wydaje się jednak, że wiążące decyzje w tej sprawie zapadały w Bonn.

Przekonuje o tym przypadek zrabowanej romańskiej *Biblii Płockiej*, o której zwrot do Polski ten sam Uniwersytet Georga Augusta zabiegał od 1959 r. i którą restytuował za zgodą i pomocą bońskiego AA w 1978 roku.<sup>96</sup> Ten bogato iluminowany manuskrypt wywieziony został w 1941 r. z innymi cymbeliami biblioteki seminarium diecezjalnego



w Płocku do Staats- und Universitätsbibliothek w Królewcu, stolicy Prus Wschodnich, do których w obrębie utworzonej rejencji ciechanowieckiej została przyłączona historyczna stolica Mazowsza, przemianowana w Trzeciej Rzeszy na Schröttersburg. Ostatni kurator zbiorów królewieckich, ewakuując na początku 1945 r. najcenniejsze z nich do Flensburga, nie ośmieszał zabrać *Biblia Płockiej*. Stamtąd trafiła do dyrektora biblioteki uniwersytetu w Getyndze, prof. Gotza von Selle. Po jego śmierci w 1956 r. płocki zabytek znaleziono w jego prywatnej spuściźnie, przechowywanej w skarbcu uniwersyteckim. Proweniencja zabytku nie mogła budzić wątpliwości z racji choćby jego, podobnej do urny z Białej, niedawnej kariery propagandowej. Toteż władze Uniwersytetu Georga Augusta zdecydowały zwrócić manuskrypt prawowitemu właścicielowi. Boński AA zasugerował jednak, aby poczekać z tym do chwili nawiązania z PRL stosunków dyplomatycznych, co nastąpiło we wrześniu 1972 roku. W 1978 r. *Biblia Płocka* została przewieziona nielegalnie w bagażu dyplomatycznym do ambasady RFN w Warszawie, skąd odebrał ją prorektor uniwersytetu w Getyndze i całkiem prywatnie udał się do Płocka, gdzie 13 września 1978 r. zwrócił ją tamtejszemu biskupowi<sup>97</sup>.

Nasuwa się pytanie, dlaczego Ministerstwo Spraw Zagranicznych RFN w Bonn w sprawie romańskiej biblij nie tylko zgodziło się na jej restytucję do Polski, ale zrealizowało ją w sposób niezgodny z prawem międzynarodowym, natomiast w kwestii łódzkich *ethnographiców*, znajdujących się na tym samym getyńskim uniwersytecie, przyjęło przeciwne stanowisko. Przesądzić o tym musiała okoliczność, że prawowitym właścicielem łódzkiego zbioru było Miejskie Muzeum Etnograficzne, a więc instytucja komunalna, a nie, jak w przypadku diecezji płockiej, niezależny od państwa, w dodatku antykomunistyczny, podmiot. Wobec PRL-owskich instytucji obowiązywało w ówczesnej polityce RFN odrzucenie wszelkich roszczeń restytucyjnych i odszkodowawczych. Z tej perspektywy jednoznaczna i wzbudzająca po dziś dzień szacunek odpowiedź dyrektora kolońskiego muzeum Axela von Gagern uznana byłaby z pewnością przez rząd boński za sprzeczną z oficjalną polityką RFN i za szkodliwą dla niemieckich interesów. W każdym razie prof. Jazdzewskiemu nie pozostało nic innego, jak zrezygnować z dalszych prób odzyskania stanowiących własność kierowanego przezeń muzeum zabytków. Zabytków, spośród których niemal trzysta znajdowało się – tego mógł już być pewny – w Getyndze.

## Tempora mutantur

Powstanie niepodległej Rzeczypospolitej i zjednoczonych Niemiec w efekcie pokojowej rewolucji 1989 r. i upadku muru berlińskiego, zawarte polsko-niemieckie traktaty wydawały się jak najlepiej wróżyć restytucjom znajdujących się w zbiorach publicznych RFN, zrabowanych z Polski w okresie okupacji obiektów<sup>98</sup>. Stało się jednak inaczej. Z przyczyn, których wyjaśnienie leży poza zakresem tych uwag, kwestie określane oficjalnie jako dotyczące wzajemnego zwrotu przemieszczonych dóbr kultury należą przez minionych dwadzieścia lat do najbardziej spornych w stosunkach bilateralnych, a negocjacje w tej sprawie były przez większość tego czasu zamrożone<sup>99</sup>.

Nic nie wiadomo, żeby łódzkie *ethnographica* w Getyndze znalazły się na liście wniosków restytucyjnych, przedstawionej w 1995 r. przez delegację polską<sup>100</sup>. Wiadomo natomiast, że strona niemiecka miała je od lat w poufnej kartotece prowadzonej przez Koordinierungsstelle für Kulturgutverluste (Ośrodek Koordynacyjny do spraw strat dóbr kultury) w Magdeburgu<sup>101</sup>.

Zajmując się od lat historią nazistowskiego rabunku i powojennych restytucji, w 2006 r. zapoznałam się w archiwach MAiE z dokumentacją wywiezionych do Lipska *ethnographiców*. Za zgodą dyrektora muzeum, podówczas docenta a obecnie prof. Ryszarda Grygiela, zwróciłam się w 2007 r. listownie do dyrektora Institut für Ethnologie uniwersytetu w Getyndze i do Museum für Völkerkunde w Hamburgu zapytaniem, czy ich instytucje są w posiadaniu łódzkich pozaeuropejskich muzealiów, których historię jako dobrze udokumentowaną krótko przedstawiłam<sup>102</sup>. Z Hamburga poinformowano mnie, że sprawdzenie, czy wśród uratowanych w Lautenbach zbiorów znalazły się jakieś obiekty z Łodzi będzie w najbliższych latach niemożliwe z uwagi na długotrwały remont generalny i przebudowę budynku muzeum. Instytutowi w Getyndze przyznanie, że zbiory łódzkie tam się znajdują, zajęło kilka miesięcy. Sformułowana przeze mnie w efekcie tej wiadomości i z upoważnienia dyrektora MAiE prośba o udostępnienie mi ich oglądu i tym samym dostępu do dokumentacji oraz o rozmowę została na początku 2008 r. oficjalnie odrzucona. Władze Uniwersytetu Georga Augusta poinformowały mnie jednocześnie, że łódzkie zbiory uniwersyteckiego Instytutu Etnologicznego znajdują się w gestii berlińskiego Auswärtiges Amt i stanowią przedmiot negocjacji rządowych ze stroną polską<sup>103</sup>.

Odpowiedź z Getyngi stała w sprzeczności z deklaracją ówczesnego prezydenta Fundacji Pruskiego Dziedzictwa Kulturalnego (*Stiftung Preussischer Kulturbestiz*) prof. Klaus Dietera Lehmana, sformułowaną w jego artykule w „Frankfurter Allgemeine Zeitung” (FAZ) na temat ówczesnego stanu restytucyjnych rozmów polsko-niemieckich<sup>104</sup>. Lehmann twierdził, że *polscy badacze mają swobodny dostęp do archiwów i zbiorów w Niemczech (Polnische Wissenschaftler haben freien Zutritt zu Archiven und Sammlungen in Deutschland)*, i że *nie ma w Niemczech odmowy [dostępu] (es gibt keine Verweigerung in Deutschland) do nielicznych pojedynczych eksponatów z Polski, które zidentyfikowano w bibliotekach i zbiorach niemieckich (wenige Einzelstücke identifiziert worden)*<sup>105</sup>.

W 2011 r. podczas sympozjum w Hanowerze, w referacie poświęconym geografii i typologii nazistowskiej grabieży w Polsce, wymieniłam przypadek *ethnographiców* z Łodzi, jako jedną z form instytucjonalnego rabunku w Trzeciej Rzeszy<sup>106</sup>. Z zainteresowaniem wysłuchałam później wspólnego wystąpienia Judith Schachtmann i Beate Herrmann o losach łódzkich zabytków<sup>107</sup>. Moje zdziwienie, któremu dałam wyraz podczas dyskusji, wzbudziło stanowisko drugie z nich. Referując wyniki badania proveniencji getyńskich łodzianów na podstawie ich autopsji i mając pełen dostęp do zachowanej tam ich dokumentacji oraz po kwerendzie archiwalnej sporządzonej w MAiE, Herrmann pominęła milczeniem fakt, że proveniencja łódzkich muzealiów w Getyndze od dawna nie mogła budzić wątpliwości. Nie uznała też za potrzebne poinformować, że w MAiE od 1967 r., a na



11. Maska, Liberia, obecnie zbiory etnologiczne Instytutu Etnologii Uniwersytetu w Getyndze, nr inwentarza: Af 2357, nr ID lostart.de 460661, por. fot. 4

11. Mask, Liberia, currently ethnologic collections of the Institute of Ethnology of the University of Göttingen, inventory number: Af 2357, ID-No. lostart.de 460661, see photo 4



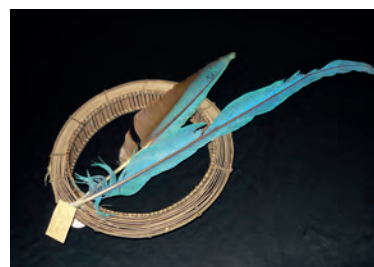
12. Figurka kobieca, Liberia, obecnie zbiory etnologiczne Instytutu Etnologii Uniwersytetu w Getyndze nr inwentarza: Af 2367, nr ID lostart.de 460671

12. Figurine of a woman, Liberia, currently ethnologic collections of the Institute of Ethnology of the University of Göttingen, inventory number: Af 2367, ID-No. lostart.de 460671



13. Szarfa z ptasich piór, Południowa Ameryka/ Ucayali, obecnie zbiory etnologiczne Instytutu Etnologii Uniwersytetu w Getyndze, nr inwentarza: Am 3199, nr ID lostart.de 460914

13. Sash of birds' feathers, South America/ Ucayali, currently ethnologic collections of the Institute of Ethnology of the University of Göttingen, inventory number: Am 3199, ID-No. lostart.de 460914



14. Obręcz na głowę, Południowa Ameryka/Ucayali, obecnie zbiory etnologiczne Instytutu Etnologii Uniwersytetu w Getyndze, nr inwentarza: Am 3186, nr ID lostart.de 460901

14. Head rim, South America /Ucayali, currently ethnologic collections of the Institute of Ethnology of the University of Göttingen, inventory number: Am 3186, ID-No. lostart.de 460901

prawo od 1972 r. miejsce ich pobytu przestało być tajemnicą. I że co najmniej dwukrotnie – w 1972 i w 2007 r. – podejmowane były z Polski próby dotarcia do nich, które strona niemiecka zablokowała.

W 2012 r. wydano materiały sympozjum w Hanowerze. Wkrótce po ich ukazaniu się władze w Berlinie zdecydowały udostępnić łódzkie *etnographica* z Getyndgi na oficjalnej stronie internetowej magdeburgskiej Koordinierungsstelle: [www.lostart.de](http://www.lostart.de)<sup>108</sup>.

W marcu 2013 r. w lokalnej gazecie „Göttinger Tageblatt” ukazał się artykuł pt *Uni Göttingen überprüft die Sammlung: NS-Raubgut und Kulturerbe (Uniwersytet w Getyndze sprawdza [swoje] zbiory: dobra zrabowane w okresie nazizmu i dziedzictwo kultury)*<sup>109</sup>. Czytamy w nim, że [...] *pracownicy Instytutu Etnologii badając pochodzenie kolekcji natknęli się na „wątpliwe przypadki”. Uniwersytet zbada, czy nie rozstanie się z niektórymi obiektami (sich möglicherweise von einigen Objekten trennen wird)*<sup>110</sup>. Dalej dowiadujemy się, że podczas badania proveniencji udało się zidentyfikować ok. 300 obiektów jako *NS-Raubkunst (sztukę zrabowaną przez nazistów)* oraz że pochodzą one z MAiE w Łodzi. Po lakonicznej wzmiance, jak trafiły do zbiorów w czterech muzeach niemieckich, następująca informacja, że getyndzcy badacze wrzucili już swoje odkrycie do internetowego banku danych [lostart.de](http://lostart.de)<sup>111</sup>. Całość

więczy wypowiedź kustosa zbiorów getyndzkiego Instytutu, dr. Gundolfa Krügera: *Wir werden jetzt Ansprechpartner in Polen suchen, um über eine mögliche Rückgabe dieser Gegenstände zu verhandeln [Teraz poszukamy właściwego partnera w Polsce dla negocjacji o możliwym zwrocie tych przedmiotów]*<sup>112</sup>.

W listopadzie 2013 r. wybuchła tzw. afera Gurlitta, kiedy w mediach niemieckich ujawniono, że w prywatnym mieszkaniu w Monachium znajdowało się ponad 1000 obrazów i grafik, z których wiele mogło pochodzić z hitlerowskiego rabunku<sup>113</sup>. Na jej fali ukazał się w berlińskiej gazecie artykuł o losach obrazu Francesco Guardi, zrabowanego z warszawskiego Muzeum Narodowego, który od połowy lat dziewięćdziesiątych ub. wieku był przetrzymywany w niemieckim pakiecie negocjacyjnym<sup>114</sup>. Nie restytuowano go, mimo że domagał się tego Uniwersytet w Heidelbergu, który znalazł się w jego posiadaniu w późnych latach czterdziestych wskutek pomyłki rewindykacyjnej Amerykanów. Także życzeniem Staatsgalerie w Stuttgarcie, w której płótno zdeponowano w ostatnich latach, był jego zwrot do Warszawy. Trzeba było międzynarodowego blamażu RFN, artykułu w opiniotwórczym dzienniku i nowych rządów wielkiej koalicji CDU/CSU i SPD, aby płótno Guardi, zwolnione z negocjacyjnego aresztu, wróciło 31 marca 2014 r. po niemal siedemdziesięciu pięciu latach do Warszawy.



15. *Głowa wodza Indian*, Południowa Ameryka/ Jivaro [Indianie Humabis znad rzeki Santiago lub Marañon], obecnie zbiory etnologiczne Instytutu Etnologii Uniwersytetu w Getyndze, nr inwentarza: Am 3291, nr ID lostart.de 461006, zob. fot 1-3.

15. *Head of Indian chief*, South America / Jivaro [Humabisa Indians from the areas of the river Santiago or Marañón], currently ethnologic collections of the Institute of Ethnology of the University of Göttingen, inventory number: Am 3291, ID-No. lostart.de 461006, zob. fot 1-3.

(Fot. 1, 3, 4, 5, 15 – przedwojenne i 2, 6, 7, 10 – dzięki uprzejmości Archiwum Etnograficznego Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi; 8, 9 – W. Pohorecki; 11, 12, 13, 14, 15 – dzięki uprzejmości Instytutu Etnologicznego w Getyndze)

(Photos 1, 3, 4, 5, 15 – prewar and 2, 6, 7, 10 – thanks to the courtesy of the Archives of the Museum of Archeology and Ethnography in Łódź; 8, 9 – W. Pohorecki; 11, 12, 13, 14, 15 – thanks to the courtesy of the Institute of Ethnology in Göttingen)

Getyńskim muzealium z Łodzi i pozostałym, skądinąd nielicznym, znajdującym się ciągle w niemieckim pakiecie negocjacyjnym obiektom zrabowanym w Polsce należy życzyć, aby jak najszybciej podążyły drogą, którą po dwudziestu latach jałowych sporów wytyczyły warszawskie *Schody pałacowe* weneckiego malarza<sup>15</sup>.

Jeden wszakże obiekt z wywiezionych z Litzmannstadt *etnographiców* znajdujących się w Getyndze nie powinien wrócić do Łodzi: *Głowa wodza Indian*<sup>16</sup>. Zgodnie z dzisiejszymi standardami szacunku dla szczątków ludzkich,

które w okresie kolonialnym często trafiały do muzeów europejskich i amerykańskich, określonymi w art. 12 Deklaracji Narodów Zjednoczonych o prawach rdzennej ludności z 13 września 2007 r., powinno się ją repatriować do Peru, gdzie zapewne czeka ją godny pochówek<sup>17</sup>. Tę decyzję już dziś mogliby wspólnie podjąć i wyegzekwować od swoich władz dyrektorzy obydwu placówek: Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi oraz Instytutu Etnologicznego Uniwersytetu Georga Augusta w Getyndze.

**Streszczenie:** Artykuł ma charakter historyczno-politologiczny. W oparciu o bogaty materiał archiwalny autorka przedstawia mało znany przypadek nazistowskiej grabieży muzealium w okupowanej Polsce i powojenne próby ich restytucji z obydwu państw niemieckich, a po 1990 r. ze zjednoczonych Niemiec. Przy okazji pisze też o postawach kierowników polskiego muzeum i instytucji, do których zostały wywiezione. Chodzi o 1300 pozauropczyjskich zabytków etnograficznych, głównie z terenów Ameryki Południowej i Afryki, które należały do zbiorów Miejskiego Muzeum Etnograficznego w Łodzi. Okupowane miasto przemianowane na Litzmannstadt znalazło się w tzw. Kraju Warty przyłączonym do Rzeszy Niemieckiej. Polskie mienie państwowe i komunalne uległo natychmiast konfiskacie. Trzy muzea łódzkie znalazły się pod połączonym niemieckim kierownictwem i zostały wprzęgnięte w służbę

ideologii, dowodzącej m.in. „odwiecznej germańskości” okupowanych terenów. Polonicom jako bezwartościowym groziło zniszczenie. Pozauropczyjskie *etnographica* uznane za zbyteczne, sprzedane zostały w 1942 r. za niewielką sumę do kolekcji muzealnych w Lipsku (po 1949 r. w NRD), Hamburgu, Kolonii i Getyndze (po 1949 r. w RFN). Podjęte w latach 60. XX w. przez ówczesnego dyrektora Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi próby odzyskania wywiezionych obiektów spotkały się z odmiennymi reakcjami w Lipsku (NRD) i w każdej z pozostałych trzech instytucji muzealnych w RFN. Instytut Etnologiczny Uniwersytetu w Getyndze dopiero w 2012/2013 r., za zgodą berlińskiego Auswärtiges Amt, zdecydował się upublicznić fakt posiadania od 1943 r. 300 łódzkich *etnographiców*. Autorka artykułu ma nadzieję, że jego publikacja przyczyni się do ich szybkiej restytucji.

**Słowa kluczowe:** nazistowski rabunek, restytucja dóbr kultury, Łódź, stosunki polsko-niemieckie, muzea etnograficzne, Konrad Jażdżewski.

#### Przypisy

- <sup>1</sup> Dr Z. Szymoński, od którego to trofeum zostało nabyte, pisał o Indianach Huambis (Huambisa) znad rzeki Santiago z Ekwadoru; w najnowszych publikacjach A. Nadolska-Styczyńska określa je jako plemię Indian znad rzeki Marañon.
- <sup>2</sup> Rachunek wystawiony dla Miejskiego Muzeum Etnograficznego w Łodzi przez dr. Zdzisława Szymońskiego 28.03.1945, Archiwum Etnograficzne Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi (dalej AEMAiE): 1935/11.
- <sup>3</sup> Księga inwentarzowa miejska. Grupa XIV. Zbiory etnograficzne pozauropczyjskie. Poz. 126: dr Szymoński. 29.3.35, nr 7481 [tłumaczenie niemieckie polskiej księgi], AEMAiE: Teczka „Dokumenty niemieckie z okresu okupacji” dok. nr III, s. 3.
- <sup>4</sup> Dr Marian Minich objął stanowisko dyrektora muzeum Historii i Sztuki w 1935 r.; w 1938 r. zorganizował wystawę Hillera w warszawskim Instytucie Propagandy Sztuki.



- <sup>5</sup> O przedwojennej działalności Manugiewicza w Łodzi zob. E. Królikowska, *Jan Żołna-Manugiewicz – założyciel Miejskiego Muzeum Etnograficznego w Łodzi (1931-1939)*, „Prace i Materiały Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi” 1980 (1983), Seria Etnograficzna nr 21, s. 41-45; A. Styczyńska, *Etnografia pozaeuropejska w działaniach Jana Manugiewicza – kierownika Miejskiego Muzeum Etnograficznego w Łodzi*, w: Z. Jasiewicz, T. Karwica (red.), *Przeszłość etnologii polskiej w jej teraźniejszości*, Poznań 2001, s. 85-97 [Prace Komitetu Nauk Etnologicznych PAN, Nr 10].
- <sup>6</sup> T. Łaszczewska, *Muzeum Archeologiczne i Etnograficzne w Łodzi. Dzieje-zbiory-działalność*, „Prace i Materiały Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi” 1980 (1983), Seria Etnograficzna nr 21, s. 12-34. Informacje dotyczące historii MAiE, jeśli niezaznaczone inaczej, podają za tym artykułem Łaszczewskiej.
- <sup>7</sup> J. Manugiewicz, *Od Redakcji*, „Wiadomości Ludoznawcze” 1932, z. 1, s.1.
- <sup>8</sup> A. Styczyńska, *Zbiór pozaeuropejski Muzeum Etnograficznego w Łodzi a Liga Morska i Kolonialna*, „Lud” 1999, t. 83, s. 109-131. Styczyńska zwraca uwagę, że Manugiewicz liczył na udział finansowy LMIK w powiększaniu zbiorów muzealnych. Te oczekiwania okazały się płonne i do stałej współpracy między muzeum a Ligą nie doszło, natomiast Manugiewicz za jej pośrednictwem nawiązał indywidualne kontakty z ludźmi związanymi z LMIK, co w efekcie pozwoliło mu w znaczny sposób poszerzyć kolekcję pozaeuropejską (s. 110-111). Szerzej na ten temat: A. Nadolska-Styczyńska, *Ludy zamorskich łądów. Kultury pozaeuropejskie a działalność popularyzatorska Ligi Morskiej i Kolonialnej*, PTL, Prace etnologiczne, t. 16, Wrocław 2005.
- <sup>9</sup> T. Łaszczewska, *Muzeum Archeologiczne...*, s. 14. Także 375 numizmatów i 83 obiekty archeologii śródziemnomorskiej.
- <sup>10</sup> T. Łaszczewska, *Muzeum Archeologiczne...*, ryc. 3. Ulotka ta nie została odnotowana w katalogu wystawy monograficznej Hillera z 2002 r.
- <sup>11</sup> Karol Hiller. 1891-1939. *Nowe widzenie*, Łódź 2002, s. 339 [Katalog wystawy monograficznej artysty w Muzeum Sztuki w Łodzi].
- <sup>12</sup> A. Galiński, M. Budziarek, *Eksterminacja inteligencji Łodzi i okręgu łódzkiego 1939-1940*, Łódź 1992, s. 129.
- <sup>13</sup> Podstawę oficjalnych konfiskat na terenach przyłączonych do Rzeszy stanowiły rozporządzenie Göringa z 16.10.1939 r. o powołaniu Głównego Urzędu Powierniczego (*Haupttreuhandstelle Ost (HTO)*) i okólnik Himmlera dotyczący konfiskaty „niemieckich” dóbr kultury z 16.12.1939 r.
- <sup>14</sup> Zyciorys Frenzla: J. Schachtmann, *Walter Frenzel und Ethnographische Sammlung Łódź*, w: R. Dehnel (red.), *NS-Raubgut in Museen, Bibliotheken und Archiven, Viertes Hannoversches Symposium*, Frankfurt am Main 2012, s. 231-240; J. Schachtmann, T. Widera, *Das DFG-Projekt „Archäologie im politischen Diskurs”, DFG-Rundgespräch: Erschließung von Akten- und Nachlassbeständen in den Altertumswissenschaften, 14-15.3.2011, Berlin*, online: [www.archiv.ub.uni-heidelberg.de/.../Widera\\_Schachtmann](http://www.archiv.ub.uni-heidelberg.de/.../Widera_Schachtmann). [tam J. Schachtmann na temat Frenzla s. 2-4; dostęp: 8.05.2014]; A. Leube, *Deutsche Prähistoriker im besetzten Polen 1939-1945*, w: B. Hänsel (red.), *Parerga Praehistorica. Jubiläumsschrift zur Prähistorischen Archäologie. 15 Jahre UPA, Bonn 2004*, s. 312-313.
- <sup>15</sup> [W. Grünberg], *Tätigkeitsbericht des Städt. Museums für Vorgeschichte zu Litzmannstadt für die Zeit vom 1. Dezember 1941 bis 31. Dezember 1942*, s.1, AEMAiE: Teczka „Dokumenty niemieckie z okresu okupacji”, dok. nr 1.
- <sup>16</sup> Na temat rabunkowej działalności Frenzla: N. Cieślińska-Lobkowitz, *Kunstmuseum zu Litzmannstadt i wystawa „sztuki zwyrodniałej” w okupowanej Łodzi* [w druku].
- <sup>17</sup> Pismo Grünberga z 3.01.1942 do dyr. Museum für Völkerkunde w Lipsku F. Krause, AEMAiE mk 1/67- 32. Także w piśmie do Petersena z 30.08.1940 [Abschrift] Frenzel pisał o planowanym „großes Zentralmuseum”, Archiwum Muzeum Archeologicznego w Poznaniu [dalej MAP], MAP-A-dz-60/4.
- <sup>18</sup> Doz. Dr Frenzel, beauftragter Museumsdirektor in Litzmannstadt, *Noch ein Glanzstück der Litzmannstädter Museen. Ein Großer Fund: – der Schwannen-Zuber von Bernacice*, „Litzmannstädter Zeitung” 1940, Nr 328, s. 4.
- <sup>19</sup> *Ibidem*.
- <sup>20</sup> *Ibidem*.
- <sup>21</sup> List Grünberga z 3.01.1942 do dyr. Museum für Völkerkunde w Lipsku F. Krause, AEMAiE mk 1/67-32.
- <sup>22</sup> Pismo Frenzla z 12.04.1940 do dyr. Museum für Völkerkunde w Lipsku F. Krause, AEMAiE mk 1/67-4.
- <sup>23</sup> *Ibidem*; potwierdzenie tej propozycji w piśmie Frenzla z 30.08.1940 do Petersena, MAP- A-dz-60/4, bez paginacji.
- <sup>24</sup> AEMAiE, mk1/67- 42-47. Rację ma T. Łaszczewska, *Muzeum Archeologiczne...*s.13, uważając, że opis ten został sporządzony wg sal i gablot ekspozycji Manugiewicza na Piotrkowskiej 114. Potwierdza to odrębna notka Frenzla na pierwszej karcie, na której dział *Südamerika*, datowana 20.04.1940: *H. Prof. Krause vor der Rückfahrt nach F/O [Frankfurt an der Oder] umgehend unter Bezug auf meine letzte Karte aus F/O übersandt. 20.IV.1940. Frenzel (mk 1/67-42)*. Opis ten przekazał Frenzel Krausemu, aby zorientować go w rodzaju obiektów proponowanych do wymiany. Przy każdym dziale znajduje się krótką informacją o pochodzeniu obiektów w gablotach ze wskazaniem osób, od których zostały pozyskane. Przenosiny muzeum z A. Hitlerstrasse (tj. Piotrkowskiej) 114 na Deutschlandplatz (tj. Plac Wolności) 14 miały miejsce dopiero 18.01.1941.
- <sup>25</sup> Staranne zastwienie czasowe dotyczące wywozu zabytków pozaeuropejskich oparte na lipskim mikrofilmie w AEMAiE: mk 1/67 u J. Schachtmann, *Walter Frenzel...*s 237. Dokładnie było to 1298 obiektów. Niewielką część zbiorów etnografii pozaeuropejskiej (162 sztuki zachowane w Łodzi po wojnie) udało się ukryć polskiej pracowniczce muzeum Halinie A. Koszańskiej, pełniącej obowiązki pomocniczki naukowej: *Oświadczenie kustosa Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi – mgr H.A. Ząbkiewicz-Koszańskiej – naoczny świadek strat poniesionych przez muzea łódzkie (Archeologiczne, Sztuki i Przyrodnicze), Łódź 14.10.1970*, AEMAiE: Teczka nr 2206/3, dok. nr 5.
- <sup>26</sup> Mowa o konflikcie między Urzędem Głównego Powiernika dla zabezpieczenia niemieckich dóbr kultury na wschodnich ziemiach przyłączonych oraz Urzędem Prehistorii Kraju Warty a Frenzlem, zob. N. Cieślińska-Lobkowitz, *Kunstmuseum zu...*, i A. Leube, *Deutsche Prähistoriker...*
- <sup>27</sup> Było to formalnie stanowisko naukowego asystenta Urzędu Prehistorii Kraju Warty z siedzibą w Poznaniu w funkcji opiekuna oddziału prehistorii muzeów łódzkich; zob. list W. Kerstena z 18.08.1941 do Grünberga, Archiwum Archeologiczne AEMAiE: Teczka z dokumentami dotyczącymi historii muzeum i działalności Zespołu Archeologicznego, nr 8/2/44. Grünberg przekonał władze Łodzi, żeby rozwiązać Hauptverwaltung der Museen i podległe jej muzea podporządkować bezpośrednio miejskiemu wydziałowi kultury. Mimo to sam zarządzał całym budżetem muzeów Litzmannstadt, tym bardziej że stanowisko dyrektora Kunstmuseum pozostało nieobsadzone. Pisał o tym w liście do Kerstena z 9.01.1942, AEMAiE, *ibidem*, nr 8/3/3. W zyciorysie Grünberga, napisanym, gdy ubiegał się o zatrudnienie w Łodzi, czytamy, że wstąpił do NSDAP w 1930 r. w wieku 24 lat, ponownie przyjęty w 1937 r. po przerwie związanej z częstymi zmianami miejsc zamieszkania: *Lebenslauf, Dresden 23.08.1941*, AEMAiE, *ibidem*, nr 8/2/50.
- <sup>28</sup> Przekonuje o tym obfita półprywatna korespondencja między Grünbergiem a Kerstenem, zachowana w AEMAiE. Zob. też A. Leube *Deutsche Prähistoriker...*, s. 314.
- <sup>29</sup> M. M. Blomborgowa, *Archäologische Funde im Dienst der Propaganda am Beispiel der Ereignisse in Łódź in den Jahren 1939-1945*, w: A. Leube, M. Hegewisch (red.), *Prähistorie und Nationalsozialismus. Die mittel- und osteuropäische Ur- und Frühgeschichtsforschung in den Jahren 1933-1945*, Heidelberg 2002, s. 289-292.
- <sup>30</sup> Urna wywieziona z Łodzi pod koniec wojny przez Niemców odnalazła się po latach w warszawskim Państwowym Muzeum Archeologicznym; na początku lat dziewięćdziesiątych ub. wieku wróciła do zbiorów MAiE. W zachowanej w AEMAiE korespondencji między Grünbergiem a Kerstenem,

- autorem obszernego artykułu o urnie z Białej (*Die Hakenkreuzurne von Biala, Kr. Litzmannstadt*, „Posener Jahrbuch für Vorgeschichte” 1944, 1, s. 45-74), urna stanowi częsty temat.
- <sup>31</sup> Otwarcie szeroko popularyzowanej w „Litzmannstädter Zeitung” wystawy prehistorycznej nastąpiło podczas obchodzonych w dn. 18.09 – 1.10.1942 drugich (i ostatnich) Dni Kultury Niemieckiego Wschodu; później wystawę przeniesiono na Hitlerstrasse (tj. Piotrkowską) 17.
- <sup>32</sup> K. Jażdżewski, *Pamiętniki. Wspomnienia polskiego archeologa z XX wieku*, Łódź 1995, s. 206; zob. też A. Leube, *Deutsche Prähistoriker...*, s. 314.
- <sup>33</sup> W okresie wojny muzeum wzbogaciły 592 zabytki archeologiczne, T. Łaszczewska, *Muzeum Archeologiczne...*, s. 17.
- <sup>34</sup> A. Leube, *Deutsche Prähistoriker...*, s. 309; także korespondencja między Grünbergiem a Kerstenem w AEMAiE i AMAP.
- <sup>35</sup> Pierwszy list w tej sprawie Grünberg wysłał 7.12.1942, tydzień po nominacji, AEMAiE mk 1/67- 30.
- <sup>36</sup> Chronologia całej transakcji na podstawie mikrofilmu w zbiorach AEMAiE u J. Schachtmann, *Walter Frenzel...*, s. 238-239.
- <sup>37</sup> Pieniądze przekazano we wrześniu 1942 r. za pośrednictwem lipskiej Sparkasse na konto niemieckiej administracji Litzmannstadt, AEMAiE mk 1/67 -218.
- <sup>38</sup> Zakupione przez Grünberga publikacje pochodziły głównie z antykwariatów Lipska i Plauen, T. Łaszczewska, *Muzeum Archeologiczne...*, s. 18.
- <sup>39</sup> B. Herrmann, *Die Göttinger Ethnographische Sammlung in Łódź als Zeugin polnischer und deutscher Zeitgeschichte*, w: R. Dehnel (red.), *NS-Raubgut in...*, s. 252.
- <sup>40</sup> Zestawienie na podstawie zmikrofilmowanych archiwalnych list i rachunków z Lipska: AEMAiE, mk 1/67 T. Łaszczewska, *Muzeum Archeologiczne...*, s. 16.
- <sup>41</sup> Obok wymienionych wcześniej prac T. Łaszczewskiej i A. Nadolskiej-Styczyńskiej są to m.in.: W. Nowosz, *Wywóz zbiorów egzotycznych do Niemiec*, w: A. Mikołajczyk (red.), *50 lat Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi*, Łódź 1981, s.7; T. Łaszczewska, *Straty Miejskiego Muzeum Etnograficznego w Łodzi jako efekt niemieckiej polityki kulturalnej*, w: M. Budziarek (red.), *Łódź w planach eksterminacyjnych okupanta hitlerowskiego 1939-1945*, Łódź 1986, s.101-111; A. Mikołajczyk, T. Łaszczewska, *Goldenes Jubiläum des „Muzeum Archeologiczne i Etnograficzne” (Archäologisches und Ethnographisches Museum in Łódź 1931-1981)*, „Arbeits und Forschungsberichte zur sächsischen Bodendenkmalpflege” 1982, 24/25, s. 402. Filmowe Archiwum Historii Opowiedzianej FAHO zapisało wywiady z emerytowanymi kustoszami MAiE: Teresą Łaszczewską 23.05.2012 r. ([www.faho.com.pl/index.php/t3-t-laszczewska](http://www.faho.com.pl/index.php/t3-t-laszczewska);) i Witoldem Nowoszem 2.05.2012 r. ([www.faho.com.pl/index.php/t3-w-nowosz](http://www.faho.com.pl/index.php/t3-w-nowosz)). Obydwoje wspominają sprawę wywozu i zwrotu zabytków pozaeuropejskich MAiE [dostęp: 8.05.2014].
- <sup>42</sup> J. Schachtmann, *Walter Frenzel...*; B. Herrmann, *Die Göttinger...*, s. 241-257.
- <sup>43</sup> A. Nadolska-Styczyńska, *Ludy zamorskich łądów...*
- <sup>44</sup> A. Styczyńska, *Etnografia pozaeuropejska w działaniach...*; też sama, *Zbiór pozaeuropejski...* Por. przyp. 9.
- <sup>45</sup> B. Herrmann, *Die Göttinger...*, s.253.
- <sup>46</sup> F. Krause (1881-1963) był dyrektorem lipskiego muzeum do emerytury w 1945 r., F. Termer (1894-1968) hamburskiego do 1962 r., M. Heydrich (1889-1969) – z czteroletnią przerwą w l.1945-1949 w wyniku alianckiej denazyfikacji – do 1960 r. Dlaczego Plichke uniknął denazyfikacji zob. C. Wegeler, *Das Institut für Altertumskunde der Universität Göttingen 1921-1962*, w: H. Becker i in. (red.) *Die Universität Göttingen unter dem Nationalsozialismus*, München 1998, 354-356.
- <sup>47</sup> Nie stanowią go sumaryczne informacje na temat restytucji części łódzkich muzealiów z Lipska w 1967 r. w artykułach polskich autorów wymienionych w przyp. 6, 7, 9 i 43.
- <sup>48</sup> *Oświadczenie Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi – mgr H.A. Ząbkiewicz-Koszańskiej – naocznego świadka strat poniesionych przez muzea łódzkie (Archeologiczne, Sztuki i Przyrodnicze)*, Łódź 14.10.1970, AEMAiE Teczka 2206/3, dok. nr 5.
- <sup>49</sup> Jednym z pierwszych postulatów Wydziału Rewindykacji i Odszkodowań (WRO) było przejęcie w ramach reparacji wojennych w dziedzinie kultury wszystkich poloników na terenie Niemiec bez względu na to kiedy i jak tam trafiły. Zob. C. Skuza, *Wojenne i powojenne losy polskich skarbów narodowych*, Toruń 1994, s. 100; tam też o trudnościach działania WRO przemianowanego wkrótce na Biuro Rewindykacji i Odszkodowań, które zlikwidowano w 1951 r.
- <sup>50</sup> W. Kowalski, *Likwidacja skutków wojny w dziedzinie kultury*, Warszawa 1990, s. 75-76. Tekst Umowy polsko-radzieckiej w sprawie wynagrodzenia szkód wyrządzonych przez okupację niemiecką z 16.08.1945 i Instrukcji rządowej dla Delegacji Polskiej do Polsko-Sowieckiej Komisji Mieszanej, w: S. Dębski, W. Góralski, *Problem reparacji, odszkodowań i świadczeń w stosunkach polsko-niemieckich 1944*, t. II, Warszawa, s. 41-46.
- <sup>51</sup> Ostatni rozkaz w tej sprawie (nr 276) wydany został 31.12.1948 r. Na temat polityki restytucyjnej w strefach okupacyjnych Niemiec N.Cieślińska-Lobkowicz, *Półwiczna restytucja. Losy zaryzowanego żydowskiego mienia w powojennej Europie (1945-1955)*, w: J. Grabowski, D. Libionka, *Klucze i kasa. O mieniu żydowskim w Polsce pod okupacją niemiecką i we wczesnych latach powojennych 1939-1950*, Warszawa ,s. 450-461.
- <sup>52</sup> Museum für Völkerkunde 15.04.1947 a do Volksbildungsamt. Abt. Kunst und Kunstpflege, AMAE mk 1/67- 216 i 217.
- <sup>53</sup> Reparacje oznaczają odszkodowania z tytułu utraconego w wyniku wojny mienia, restytucja to zwrot istniejącego składnika mienia.
- <sup>54</sup> Pisma z 4.08.1947, 3.02.1948, 3.12.1948 i 21.04.1949, odpowiednio AEMAiE mk 1/67 -218, 220, 221.
- <sup>55</sup> AEMAiE mk 1/67 – 224, 226 i 227.
- <sup>56</sup> Oświadczenie Rządu PRL z 23 sierpnia 1953 r. w sprawie decyzji Rządu ZSRR dotyczącej odszkodowań od Niemiec, w: *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. X (styczeń 1950 – grudzień 1955), Warszawa 1982, s. 260. Warto zwrócić uwagę na brzemienny w skutkach fakt, że zrzekano się odszkodowań od Niemiec, a nie od NRD.
- <sup>57</sup> AEMAiE, mk 1/67-229. W latach 1951-1953 PRL podejmowała próby odzyskania niektórych wywiezionych zabytków (nie było wśród nich łódzkich *etnographiców*) w drodze wymiany na obiekty pochodzące z terenów późniejszej NRD. W grudniu 1953 r. przekazano z PRL do Berlina Wschodniego 117 obrazów malarzy niemieckich, nie uzyskawszy za nie z NRD żadnego ekwiwalentu. Zob. C. Skuza, *Odzyskanie mienia polskiego po II wojnie światowej*, Piła 1992, s.131-132.
- <sup>58</sup> Military Government, Germany, United States Area of Control: *Law Nr 59* [dostęp: 10.11.1947], *Restitution of Identifiable Property*, online: [www.jstor.org/stable/2214016](http://www.jstor.org/stable/2214016).
- <sup>59</sup> K. Jażdżewski, *Pamiętniki...*, s.130.
- <sup>60</sup> *Ibidem*, s. 141.

- <sup>61</sup> *Ibidem*, o działalności Kommando Paulsen: A. Mężyński, *Kommando Paulsen: październik-grudzień 1939*, Warszawa 1994, wydanie niemieckie: tenże, *Kommando Paulsen. Organisierter Kunstraub in Polen*, Köln 2000.
- <sup>62</sup> Por. pismo Petersena z 1.11.1940 do jego zwierzchnika W. Sieversa na temat tego „spotkania” w PMA. Facsimile tego pisma i dalszej korespondencji z tym związanej: A. Leube, *Deutsche Prähistoriker...*, s. 325-335. Tam omówienie okoliczności towarzyszących rabunkowi PMA i rok później zadenuncjowaniu przez Petersena władzom SS w Berlinie Konrada Jażdżewskiego pod zarzutem m.in. kompromitowania SS, *ibidem*, s. 296-298.
- <sup>63</sup> K. Jażdżewski, *Pamiętniki...*, s.141. W piśmie W. Sieversa, zwierzchnika Petersena w berlińskim Urzędzie Głównego Powiernika ds. zabezpieczenia niemieckich dóbr kultury na wschodnich ziemiach przyłączonych, do Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy (RSHA) z 16.11.1940 r., znajdujemy potwierdzenie opisanych przez Jażdżewskiego faktów wraz z informacją, że „zabezpieczone” zbiory prehistoryczne warszawskiego muzeum zostały wysłane do Poznania. *Spotkany [w PMA] polski naukowiec był znany SS-Untersturmführerowi Prof.dr. Petersenowi z wcześniejszych naukowych kontaktów. Obecny stan rzeczy w Warszawie wymagał, zdaniem Sieversa, energicznego uderzenia (energisch zuzugreifen) inaczej wstrętna propaganda (Greuelpropaganda) [w wykonaniu Jażdżewskiego] może kosztować Petersena jego „dobre imię” w kręgu archeologów po skończonej wojnie. Sievers zalecał w związku z tym postępowanie wspomnianego polskiego badacza Jażdżewskiego [za Petersenem podał nawet jego prywatny adres w Warszawie] skutecznie powstrzymać (das Treiben des...genannten polnischen Wissenschaftlers Jażdżewski engültig zu unterbinden)*. Cytaty za facsimile pisma Sieversa, w: A. Leube, *Deutsche Prähistoriker...*, s. 330-333.
- <sup>64</sup> Na temat działalności Schleifa, Petersena, Thaerigena w Warszawie i na terenie Kraju Warty: A. Leube, *Deutsche Prähistoriker...*, s. 288-301 i załączniki.
- <sup>65</sup> K. Jażdżewski, *Pamiętniki...*, s. 206-207. Napis ten nie utrzymał się długo, został zdjęty na polecenie sowieckiego politruka.
- <sup>66</sup> *Ibidem*, s. 207.
- <sup>67</sup> Szczególnego stosunku Jażdżewskiego do niedawnych dziejów nauki i jej instytucji dowodzi fakt kierowania przezeń w późniejszych latach życia Zespołem do Spraw Historii Nauki w Łodzi przy łódzkim Oddziale PAN.
- <sup>68</sup> Pismo Ludwika Sawickiego z 18.09.1946 do Zarządu Związku Muzeów Polskich, w: K. Jażdżewski, *Pamiętniki...*, s. 220.
- <sup>69</sup> Zainteresowanych odsyłam do K. Jażdżewskiego, *Pamiętniki...*, s. 213-239 i do archiwum Muzeum Narodowego w Warszawie: Teczka nr 754: Korespondencja ze Związkiem Muzeów w Polsce. Sprawa prof. Jażdżewskiego.
- <sup>70</sup> *Oświadczenie dr. fil. Romana Jakimowicza profesora prehistorii Uniwersytetu im. M Kopernika w Toruniu w sprawie zarzutów stawianych prof. dr. K. Jażdżewskiemu przez prof. Sierpińskiego, 14.12.1946*, w: K. Jażdżewski, *Pamiętniki...*, s. 225-229.
- <sup>71</sup> *Ibidem*, s. 153.
- <sup>72</sup> *Ibidem*, s. 181-188.
- <sup>73</sup> O uciążliwym sąsiedztwie PMA i MN w gmachu MN zob. S. Gebethner, *Wspomnienia z okupacji*, „Rocznik Muzeum Narodowego w Warszawie” 1967, XI, s. 239.
- <sup>74</sup> Facsimile pisma Petersena do Sieversa z 1.11.1940, w: A. Leube, *Deutsche Prähistoriker...*, s. 325-329. Por. uwagi w przyp. 63 i 64. Fakt, że zleczone z Berlina represje ominęły Jażdżewskiego, Leube tłumaczy ostrymi konfliktami między prehistorykami związanymi z RSHA i Himmlerem, którzy działali głównie na terenach przyłączonych do Rzeszy, a bliższym Rosenbergowi prehistorykiem Wernerem Radigiem z krakowskiego Institut für Deutsche Ostarbeit, który domagał się zwrotu do Generalnego Gubernatorstwa zabytków zrabowanych z PMA przez członków Ahnenerbe z Kommando Paulsen.
- <sup>75</sup> Orzeczenie Komisji Dyscyplinarnej dla Profesorów Uniwersytetu Łódzkiego w Łodzi z 13.01.1947, w: K. Jażdżewski, *Pamiętniki...*, s. 230-231.
- <sup>76</sup> Po pojawieniu się w Łodzi w końcu lutego 1945 r. Jażdżewski mógł słyszeć o wywiezieniu pozaeuropejskich *etnographiców* i zniszczeniu większości polskich od H.A. Koszańskiej. Będąc dyrektorem Muzeum Prehistorii, nie miał jednak tytułu występowania o zabytki, których właścicielem było odrębne między 1945 r. a 1956 r. Muzeum Etnograficzne.
- <sup>77</sup> W przeciwieństwie do potwierdzonego wywozu zabytków w 1940 r. do Lipska i transakcji z Grassi-Museum w 1942 r. dalsza sprzedaż części zbiorów trzem instytucjom znajdującym się w zachodnich krajach Rzeszy w świetle oryginalnych archiwaliów w AEMAiE mogła mieć jedynie charakter luźnej hipotezy.
- <sup>78</sup> W. Kalicki, *Ostatni jeńiec wielkiej wojny. Polacy i Niemcy po 1945 r.*, Warszawa 2002, s. 385-387.
- <sup>79</sup> Archiwum MSZ, Akta Dep. IV.46/77/w.11 . Za: C. Skuza, *Odzyskane mienie...*, s.132.
- <sup>80</sup> Władze NRD stosunkowo szybko zajęły się polskim wnioskiem. Już w lutym 1966 r. Berlin został poinformowany o losach łódzkich muzealiów w Grassi-Museum, łącznie ze zgłoszeniem ich po 1945 r. SMAD: Pismo z 23.02.1966 do Staatssekretariat für das Hoch- und Fachschulwesen. Abt. Wissenschaftliche Bibliotheken, Museen und Publikationen, AEMAiE mk 1-67-230.
- <sup>81</sup> b.a, *NRD przekazało Polsce zbiory muzealne zrabowane przez hitlerowców w Łodzi*, „Trybuna Ludu” z 12.05.1967.
- <sup>82</sup> Faktyczny odbiór zabytków odbył się w dniach 22-25.06.1967, AEMAiE, Teczka 2206/1, dok. nr 1 [telegram z rezerwacją hotelową].
- <sup>83</sup> Na oryginalnej, odręcznej liście zbiorczej obiektów zakupionych do Getyngi w 1942 r. liczba ta wynosi 297, AEMAiE mk 1/67 -183.
- <sup>84</sup> T. Łaszczewska, *Muzeum Archeologiczne...*, s. 23. A. Styczyńska (*Etnografia pozaeuropejska...*, s. 96) podaje rok 1968 za datę powstania działu; ta rozbieżność dat wynika zapewne z przyczyn proceduralno-budżetowych.
- <sup>85</sup> Pismo K. Jażdżewskiego z 20.04.1968 do Zarządu Muzeów i Ochrony Zabytków MKiS [ZMiOZ] AEMAiE: Teczka 2206/1, dok. nr 12D.
- <sup>86</sup> Pismo K. Jażdżewskiego z 4.02.1972 do ZMiOZ MKiS , AMAiE: Teczka 2206/2, dok. nr 11.
- <sup>87</sup> W okresie prac strony polskiej przygotowujących warunki układu o normalizacji stosunków między PRL i RFN z 1970 r. Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce rozesłała do instytucji kultury w kraju kwestionariusz dotyczący grabieży i niszczenia dóbr kultury. Odpowiedź MAiE wysłaną 10.09.1968 r. sporządziła H. A. Ząbkiewicz-Koszańska, ale dotyczyła ona jedynie utraconych zabytków archeologicznych. AEMAiE: Teczka 2206/3, dok. nr 9 i 9A.
- <sup>88</sup> Pismo K. Jażdżewskiego z 4.02.1972 do CZMiOZ, AEMAiE: Teczka 2206/2, dok. nr 11. Czytamy w nim: *Zgodnie z treścią pisma Min. Kultury i Sztuki ZMiOZ (l.dz.MOZ-I,85-9/4/68) z dn.3.08.1968 r. Dyrekcja M.A. i E. pragnie kontynuować zrazu nieoficjalne starania o rewindykację łódzkich zbiorów etnograficznych. Sposobność do tego rodzaju działalności stanowi – poza korespondencją – podróż naukowa prof. dr. Konrada Jażdżewskiego, dyrektora M.A. i E. do 5-ciu krajów środkowoeuropejskich, m.in. także do RFN w czasie od 9 do 25 kwietnia 1972 r. W/w. odwiedzi on tam miasta takie, jak Kolonia, Hamburg i Getynga. Przy rozmowach o zwrot zagrabionego polskiego mienia kulturalnego posługiwać się on będzie fotokopiami spisów*



zabytków etnograficznych z Muzeum Etnograficznego w Łodzi, sporządzonych w jęz. niemieckim i wymieniających owe instytucje z NRF. Fotokopie te otrzymało muzeum łódzkie z Muzeum Etnograficznego w Lipsku. Do rozmów Jażdżewskiego w Hamburgu i Kolonii doszło. W Getyndze prośba Jażdżewskiego o rozmowę pozostała bez odpowiedzi.

- <sup>89</sup> List dr. Wolfganga Haberlanda, kierownika Abteilung Amerika, Museum f.Völkerkunde w Hamburgu do dyr. Jażdżewskiego z 25.04.1972 r. AEMAIE: Teczka 2206/2, dok. nr 3. Zgodnie z odrębną notatką z 19.04.1972 Jażdżewskiego Haberland, określony w niej jako wicedyrektor muzeum w Hamburgu, powiedział w rozmowie z nim, że do Lautenthal wysłano 180 skrzyń z 80% hamburskich zbiorów etnograficznych, które w całości pochłonął pożar. Wymienił też miejscowość Rauchsburg [Rochsburg] w Saksonii, jako drugie miejsce ewakuacji zbiorów z Hamburga. Spośród tych część zgodnie z jego relacją została tam zniszczona lub zrabowana, część wróciła po wojnie do Hamburga, a część trafiła do Dreznia, AEMAIE: Teczka 2206/2, dok. nr 10. Wydaje się, że Haberland pomylił Rochsburg, gdzie trafiły zbiory hamburskiego muzeum przyrodniczego, z również leżącym w Saksonii pałacem Spreefurth, dokąd w marcu 1943 r. ewakuowano drugą część zbiorów z Museum der Völkerkunde. Informacje za [www.lostart.de](http://www.lostart.de).
- <sup>90</sup> Haberland dołączył do listu fotokopię hamburskiej listy katalogowej nabytków łódzkich, ponieważ – jak sądził – były na niej zachowane także oryginalne, łódzkie numery katalogowe, AEMAIE: Teczka 2206/2, dok. nr 3.
- <sup>91</sup> List A. von Gagern, dyr. Rautenstrauch-Joest Museum w Kolonii do dyr. K. Jażdżewskiego z 28.04.1972, AEMAIE: Teczka 2206/2, dok. nr 4.
- <sup>92</sup> List F Krause, dyr. Städt. Museum für Völkerkunde w Lipsku do M Heydricha, dyr. Rautenstrauch-Joest Museum w Kolonii z 4.02.1944, AEMAIE: Teczka 2206/2, dok. nr 4.
- <sup>93</sup> List A. von Gagern do K. Jażdżewskiego z 28.04.1972, AEMAIE: Teczka 2206/2, dok. nr 4.
- <sup>94</sup> List prof. dr. H. W. Haussiga do K. Jażdżewskiego z 26.01.1972, AEMAIE: Teczka nr 2206/2 dok. nr 6.
- <sup>95</sup> *Ibidem*. Haussig informował w tym samym liście, że w sprawie łódzkich zbiorów w muzeum hamburskim nie ma żadnych dokumentów, także niczego dobrego nie dało się przekazać z Kolonii. Na zakończenie radził Jażdżewskiemu *wysłanie odpowiedniej listy poszukiwanych obiektów i dodanie Pańskiej kopii oświadczenia z muzeum w Lipsku jako najszybszej drogi prowadzącej do celu*.
- <sup>96</sup> R. Knapieński, *Iluminacje romańskiej Biblii Płockiej*, Lublin 1993; tenże, *Biblia Płocka. Wiedza o rękopisie w świetle dotychczasowych badań*, „Studia Płockie” 1990, t. 18, s. 237-255, *online*: [http://mazowsze.hist.pl/21/Studia\\_Plockie/509/1990/15946/](http://mazowsze.hist.pl/21/Studia_Plockie/509/1990/15946/) [dostęp: 8.05.2014].
- <sup>97</sup> W przytoczonych w publikacji Knapieńskiego, *Iluminacje...*, dokumentach uniwersytetu w Getyndze czytamy, że to władzom uniwersyteckim w 1977 r. stanowczo zależało, aby *Biblię Płocką* zwrócić bezpośrednio Kościołowi bez pośrednictwa instytucji państwowych PRL.
- <sup>98</sup> 14 listopada 1990 r. traktat o potwierdzeniu granicy i 17 czerwca 1991 r. traktat o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy.
- <sup>99</sup> N. Cieślińska-Lobkowitz, *Dialog głuchych*, „Tygodnik Powszechny” z 19.08.2007, s. 6.
- <sup>100</sup> Łódzkich *etnographico* nie ma na liście wniosków restytucyjnych dotyczących 114 obiektów z terenu Polski, przekazanej drogą dyplomatyczną przez polski MSZ w 1995 r. stronie niemieckiej. Nie udało się ustalić, czy do MAiE wysłano ankietę dotyczącą strat wojennych poniesionych przez muzea, rozesłaną na początku 1992 r. przez Pełnomocnika Rządu do Spraw Polskiego Dziedzictwa Kulturalnego za Granicą, dr. hab. W. Kowalskiego, który od 1992 r., w międzyczasie już jako profesor i z ramienia MSZ, przewodniczył ze strony polskiej negocjacom polsko-niemieckim w sprawie przemieszczonych dóbr kultury.
- <sup>101</sup> B. Herrmann, *Die Göttinger...*, s. 242. Autorka nie podaje daty, od kiedy Koordinierungsstelle Magdeburg zarejestrowała łódzkie *etnographica* z Getyngi. Sądzę, że znano je tam niemal od początku istnienia Koordinierungsstelle, tj. od połowy lat dziewięćdziesiątych ub. wieku, zważywszy wcześniejszą dokumentację na ten temat zgromadzoną w AA oraz poufną ankietę rozesłaną na początku lat 90. przez Bundesministerium des Innern dotyczącą możliwych zrabowanych obiektów znajdujących się w zbiorach publicznych. Te informacje wymagają sprawdzenia i uszczegółowienia w niemieckich archiwach, gdy będą one dostępne.
- <sup>102</sup> Korespondencja w tej sprawie w archiwum autorki artykułu.
- <sup>103</sup> Pismo prof. dr. Joachima Müncha, wiceprezydenta Uniwersytetu w Getyndze z dn. 11.12.2008.
- <sup>104</sup> K.-D. Lehmann, *Das geistige Tagebuch der Deutschen*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 27.11.2007. Notabene redakcja FAZ odrzuciła zamówiony u mnie wcześniej krytyczny artykuł na ten temat. Jego polska wersja, która wstępnie miała ukazać się równocześnie z publikacją niemieckiej, ukazała się w „Tygodniku Powszechnym” z 20.01.2008 pod redakcyjnym tytułem „Berlinka” do Berlina! zamiast zaproponowanego przeze mnie: *Jak przeciąć ten węzeł gordyjski?*
- <sup>105</sup> K.-D. Lehmann, *Das geistige...*
- <sup>106</sup> N. Cieślińska-Lobkowitz, *Wer, was, woher, wohin. Geographie des NS-Kunstraubs in Polen und verschiedene Ausfuhrwege der konfiszierten Kulturgüter* w R. Dehnel (red.), *NS-Raubgut in Museen ...* s. 185
- <sup>107</sup> J. Schachtmann, *Walter Frenzel...*; B. Herrmann, *Die Göttinger...*
- <sup>108</sup> [http://www.lostart.de/Webs/DE/Datenbank/SammlungFund.html?cms\\_param=SAMML\\_ID%3D1265](http://www.lostart.de/Webs/DE/Datenbank/SammlungFund.html?cms_param=SAMML_ID%3D1265) [dostęp: 8.05.2014]. Liczba obiektów łódzkich z Getyngi w bazie danych lostart.de wynosi 346. W dokumentach z 1942 r. liczba eksponatów zakupionych i wysłanych do Getyngi wynosi 297 (w dokumentach NRD z Lipska 299, ale to pomyłkowa suma z listy dla Getyngi, AEMAIE mk1/67-183). Wyjaśnienia wymaga, czy ta różnica wynika z innego sposobu katalogowania obiektów (wszystkie pojedynczo czy jakieś zgrupowane w jednostce katalogowej), czy np. z Lipska do Getyngi wysłano pomyłkowo jakieś obiekty przeznaczone dla trzech pozostałych kontrahentów lub nieznajdujące się w łódzkiej księdze inwentarzowej depozyty wysłane do Lipska przez Frenzla. Badania takie, podobnie jak sprawdzenie czy w zbiorach Grassi-Museum nie znajdują się pomyłkowo pominięte obiekty łódzkie oraz czy w Hamburgu w resztkówce ocalałych zbiorów z Lautenbach nie znalazły się jakieś łódzkie *etnographica*, muszą być prowadzone wspólnie przez polskich i niemieckich badaczy, podobnie jak badania księgozbioru w MAiE, zakupionego przez Grünberga. Tylko takie badania gwarantują pełnowartościowe wyniki.
- <sup>109</sup> b.a., *Uni Göttingen überprüft die Sammlung: NS-Raubgut und Kulturerbe*, „Göttinger Tageblatt” z 18.03.2013, *online* <http://www.goettinger-tageblatt.de/Nachrichten/Wissen/Wissen-vor-Ort/Uni-Goettingen-ueberprueft-Sammlung-NS-Raubgut-und-Kulturerbe> [dostęp: 8.05.2014].
- <sup>110</sup> *Ibidem*.
- <sup>111</sup> *Ibidem*. Wymaga podkreślenia, że w cytowanym artykule „Göttinger Tageblatt” łódzkie *etnographica* określa się mianem *NS-Raubkunst*: sztuka zrabowana przez nazistów, gdy tymczasem Herrmann w swoim tekście określa je, zgodnie z dyrektywą AA, jako *Beutekunst*: sztuka zdobyczna – B. Herrmann, *Die Göttinger...*, s. 242. Na ten temat N. Cieślińska-Lobkowitz, *Niemcze, zobacz co wisi nad twoją kanapą*, „Gazeta Wyborcza”, Magazyn Świąteczny, 5-6.04.2014 [Afera Gurlitta a sprawa polska].

<sup>112</sup> b.a., *Uni Göttingen überprüft die Sammlung...* Z tego co mi wiadomo nikt z Getyngi do tej pory nie kontaktował się z MAiE i jego dyrektorem w tej sprawie.

<sup>113</sup> N. Cieślińska-Lobkowitz, *Nie uratuje nas Clooney*, „Gazeta Wyborcza”, Magazyn Świąteczny, 7-8.12. 2013 [Kolekcja Gurlitta a sprawa polska].

<sup>114</sup> N. Kuhn, *Das Bild, das die Deutschen nicht freigeben*, „Der Tagesspiegel” z 17.01.2014. Zob. na ten temat N. Cieślińska-Lobkowitz, *Niemcze...*

<sup>115</sup> *Ibidem*.

<sup>116</sup> Numer identyfikacyjny w bazie danych lostart.de 461006, *online*: [http://www.lostart.de/Webs/DE/Datenbank/EinzelobjektFund.html?cms\\_param=EOBJ\\_ID%3D461006%26\\_page%3D34%26\\_sort%3D%26\\_anchor%3D4440\\_eobjliste](http://www.lostart.de/Webs/DE/Datenbank/EinzelobjektFund.html?cms_param=EOBJ_ID%3D461006%26_page%3D34%26_sort%3D%26_anchor%3D4440_eobjliste) [dostęp: 8.05.2014].

<sup>117</sup> UN Declaration on the Rights of Indigenous Peoples, Art 12, *online*: <https://www.humanrights.gov.au/publications/un-declaration-rights-indigenous-peoples-1> [dostęp: 8.05.2014].

---

### Nawojka Cieślińska-Lobkowitz

Historyk i krytyk sztuki, autorka licznych publikacji w kraju i zagranicą dotyczących nazistowskiej grabieży polskich i żydowskich dóbr kultury oraz kwestii powojennych restytucji, a także polityki kulturalnej i muzealnictwa, badaczka proveniencji; członkini European Shoah Legacy Institute; w latach 90. XX w. radca ambasady RP w RFN, założycielka Instytutu Polskiego w Düsseldorfie, potem krótkotrwała dyrektor Muzeum Sztuki w Łodzi i gościnnie kurator Muzeum Würth w Künzelsau; od 2000 niezależny badacz; mieszka w Warszawie i Starnbergu k. Monachium; e-mail: nawojka.lobkowitz@arcor.de